

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
na codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
2 przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcznie 2 K. 50 h. } 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
stowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz po-
sitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawy za wiersz positowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal-
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

== NOWY KANTOR == SŁOWA POLSKIEGO

WE LWOWIE, UL. TAŃSKIEJ L. 1 (RÓG AKA-
DEMICKIEJ NAPRZECIWIHOTELU GEORGE'A)

MIEŚCI

GŁÓWNE BIURO OGŁOSZEŃ ORAZ
PRENUMERATY SŁOWA POLSKIEGO
SKŁAD WSZYSTKICH WYDAWNICTW WŁA-
SNYCH TUDŻIEŻ SPRZEDAŻ ODDZIELNYCH
NUMERÓW.

Wydawnictwo posiada we Lwowie trzy własne Biura:
1) Administrację główną, ul. Chorażczyzny 1. 17-19.
2) Kantor Słowa Polskiego przy ul. Tańskiej 1. 1.
3) Biuro sprzedaży Słowa w Pasażu Mikolascha.
Tylko te trzy Biura wydawnictwo prowadzi we wła-
snym zarządzie i za nie w zupełności odpowiada.

Biurokracyzm czy nędza.

(Dokończenie.)

Według notowanej w niektórych dziennikach pogłoski, JE. namiestnik nosi się z zamiarem przyjęcia w pomoc kilkoma milionami koron krajowemu Towarzystwu urzędników celem wydzwignięcia urzędniczego ogółu z materialnej ruiny.

Zamiar powierzenia tak doniosłej funkcji tej właśnie, a nie innej instytucji, zdaje się być spowodowany nie tylko brzmieniem jej brzmienia, guz jak dotąd, instytucja ta nie miała jeszcze sposobności zdradzić nadzwyczajnej gorliwości w kierunku udzielanej urzędnikom pomocy, zato zdołała już wyspecjalizować się w niesympatycznym dykasteryjnym kierunku.

Zresztą ten szczegół jest mniejszej wagi. Ważniejszym jest, w jaki sposób sanacja ta ma być przeprowadzona.

Bo co to znaczy wydzwignąć urzędnika z materialnej ruiny? Czy skonwertowanie jego długów z lichwiarskiej — na przyzwoitą stopę procentową? Bo weźmy znów jako przykład przeciętny szablon urzędnika idealnego, który się zrujnował nie dla zbyt, lecz po prostu z braku dostatecznych środków do życia. Jeżeli bieżące jego dochody nie wyrównują bieżących wydatków, to wszelkie konwersje na nic mu się nie zdadzą, gdyż najniższa nawet stopa procentowa w każdym razie zmniejsza jeszcze

i tak już niewystarczające środki i skonwertowawszy czyli słuszniej w tym wypadku mówiąc — skomawawszy swoje dług, będzie musiał natychmiast robić w dalszym ciągu inne, gdyż inaczej grozi mu śmierć głodowa.

Wszelkie tedy półśrodki na nie się tu nie przydadzą, jedynym zaś wyjściem zdaje się być radykalne cięcie cesarskie przez swego rodzaju „restitutio in antiquum“, polegające na jednoczesnym zniszczeniu nie tylko przyczyn, lecz i skutków niedomagania. Ktoś znalazł się w rozpaczliwym położeniu, ponieważ narobił długów, a długów narobić musiał, ponieważ miał za mało własnych środków! Jedynym radykalnym wyjściem dla niego może być tylko 1) ażeby długów swoich wcale nie potrzebował płacić, 2) ażeby własne jego środki wzrosły.

Jest to niby tak proste, że aż zatrąca paradoksem — śmiesznym i tylko śmiesznym. A jednak — jak się zaraz okaże — i w pozorach paradoksu przy dokładnem wpatrzeniu się można wykryć ziarno sensu.

Bo czyż jest sposób uwolnienia się od swoich długów... przez niepłacenie ich? — Jest i to całkiem uczciwy! Ubezpieczyć się w swoim własnym Krakowskim Towarzystwie wzaj. ubez., policy złożyć na zabezpieczenie długu, opłacać tylko odsetki i premie asekuracyjne, a po najkrótszym — dać Boże — (w tym wypadku!) życie, asekuracja sama dług opłaci.

Jest to recepta dla tych, którzy zabrnęli już bez wszelkiej nadziei. Oczywiście, że wszyscy mniej zaangażowani mogliby sobie tylko w ten sposób znakomicie ulżyć w spłacie długów, awszyszy je na dłuższy szereg lat.

Na pierwszy rzut oka w przeprowadzeniu tego projektu wyłania się jedna trudność, mianowicie, że przy takim przewlekaniu mogą się zdarzyć wypadki, że ten i ów znajdzie się w niemożności opłacania procentów, ani premii asekuracyjnej, a wówczas instytucja kredytująca byłaby zagrożona utratą całego zakredytowanego kapitału. Lecz jest to trudność również tylko pozorna, która w praktyce dałaby się z łatwością rozwiązać za pomocą odpowiednio zastoso-
wanego systemu ubezpieczenia, o czem jednak byłoby za długo na tem miejscu pisać.

Najodpowiedniejszą do podjęcia całej tej akcji byłaby instytucja, która jednocześnie i na własne ryzyko mogłaby także ubezpieczać, a więc choćby Krakowskie Towarzystwo wzaj. ubez., które obecnie marynuje poprostu nadmiar gotówki, nie wiedząc, co z nią począć, a które, zyskując na materiale ubezpieczeniowym, zyskałoby z chwilą zaangażowania się w proponowane przedsięwzięcie także na pewnej

a pożytecznej lokacji swych funduszy. Zresztą akcyi tej mogłaby się podjąć każda instytucja, byle miała po temu środki i byle dawała rękojmię, że przy tem obywatelskiem dziele nie będzie miała przedewszystkiem na oku własnej korzyści.

To by była pierwsza część sanacyjnego programu, dotycząca urzędników już „zasłużonych“, t. j. w mniejszej lub większej mierze wyszczerbionych wilczym zębem niedostatku.

Teraz co do drugiej części — dla radykalnej sanacyi obecnych stosunków niezbędnym jest, ażeby urzędnik mógł mieć więcej, niż miał dotychczas! Ważne to jest dla całego urzędniczego ogółu, a w szczególności dla tych, którzy wstępują dopiero w szranki służbowe, a więc nie zdążyli jeszcze zawrzeć serdeczniejszych stosunków z dobroczyńcami z czarnej giełdy.

Ażeby urzędnik mógł mieć więcej, niż miał dotychczas — zapewne, jest to bardzo piękne i bardzo proste. — Ale — zapytałby ktoś — a skądże się to „więcej“ weźmie? czy może wysoki c. k. rząd wyasygnuje specjalne głodowe dodatki? — O tem nikt nie mówi i zresztą żadna kasa państwowa nie wystarczyłaby na to.

Ale jest sposób inny, sposób — można rzec — wewnętrzny. Bo „mieć więcej“, to znaczy to samo, co „mniej wydawać“, o tyle mniej, ażeby zmniejszony rozechód mógł opasać aż do poziomu urzędniczego przychodu.

A czyż jest to możliwem? bez oszczędzania na własnym żołądku, na butach, czystej bieliźnie i innych najniezbędniejszych potrzebach codziennego życia?

Jest!

Bo sięgnijmy znów do przykładów. Wojsko wość otrzymuje wszystkie artykuły spożywcze po cenach znacznie, ale to bardzo znacznie niższych. Dlaczego? Bo dostawcy mają zapewniony zbyt nie na funty i litry, lecz od razu na całe wagony! A czy sądzić, że gdyby te — przypuśćmy — tylko pięć tysięcy urzędników mieszkających we Lwowie wraz ze swemi rodzinami, co stanowiłoby jakieś 20.000 głów, związało się w jedno towarzystwo spożywcze, które każdy artykuł spożywczy, począwszy od mięsa, a skończywszy aż na pieprzu, brałoby od jednego dostawcy, to ten dostawca nie byłby w stanie zniżyć olbrzymio cenę, i czy ta zniżona cena nie byłaby jeszcze złotym interesem?

Odpowiedzą mi może, że były już liczne próby i przeróżnych towarzystw spożywczych, a każde z nich po niedługim czasie runęło sromotnie. Prawda! ale też każde z tych towarzystw było tylko zwykłą „grejzlernią“ lub zwykłym interesem śnia-

KOMAZAWA. Ach, bardzo proszę, byś jej pan dał spokój!

IWASHIRO. Za niegrzeczność uważam to z pańskiej strony, sprzeciwiać się moim życzeniom. To niesprawiedliwe.

KOMAZAWA. Bynajmniej, panie Iwashiro, tego na myśli nie miałem. Lecz chodzi mi o dziewczynę, która czuć się musi zapewne zmęczoną.

IWASHIRO. Ha, jeśli pan tak sądzi, to zrezygnuję z mego życzenia. Słuchaj-no dziewczyno! Zapewne nie jesteś, myślę, żebraczką od urodzenia, co? Opowiedz nam tedy koleje swego życia, to nas rozerwie na chwilę. Zaczynaj...

ASAGAO. Nader uprzejmie to z pańskiej strony, o moje losy mnie pytać. Jednakże przykro mi o tem wspominać... Miejsce urodzenia mego leży w prowincjach środkowych, wszelako z pewnych przyczyn przenieśliśmy się do Kioto. Było to roku zeszłego, w połowie maja, płynęłam łodzią po rzece Uji, niedaleko stolicy i zachwycalam się złotem jaśnień światłaków z nadejściem zmroku. Wówczas to poznałam po raz pierwszy młodzieńca, któremu serce oddałam moje, tamżeśmy przeżyli sen miłości naszej, ach, jaki krótki! bo wkrótce musieliśmy się rozstać. Nie mogłam już ujrzeć rycerza mego, choć rwało się serce ku niemu: przed swego księcia został zawezwany. Również i rodzic mój, na dwór książęcy powrócić musiał w tym czasie. Obraliśmy drogę morską; w porcie Akashi, w zatoce Naniwa, stał okręt nasz na kotwicy, a jam trawiła dni swoje w tęsknicy i smutku łzawym. Przypadek zdarzył, że w tym samym porcie raz jeszcze ujrzałem obubienca mego — lecz oto nagły zerwał się wiatr

2) YAMADA KAKASEI:

A. S. A. G. A. O

Dramat japoński w jednym akcie.

(Ciąg dalszy.)

RECYTATYW.

Gdy Komazawa poznał w przybyłej kochankę swą Miyuki, przeleknął łez gorzkich potoki, co tak obficie do oczu się cisnęły i mleczął, zdjęty współczuciem i żalem. Zaś Iwashiro, który nic nie wiedział o związku wzajemnym obojga:

IWASHIRO. Hej! ty tam, co tak szpetną postać, przed oczu nam leżysz, czyś to ty owa Asagao?

Precz mi stąd, mówię!

KOMAZAWA. Powoli, panie rycerzu, powoli i nie tak ostro! Wszak jam ją wezwał i oto poznaję w niej niespodziewanie — — (miesza się zakłopotany) — — niespodziewanie — — a zresztą lżyć biedną kobietę, to nie licuje z godnością rycerza, któremu litość raczej przystoi... (do Asagao) A teraz, proszę cię, dobra dziewczyno — ma prośba może ci się przykrą wyda: zaśpiewaj mi pieśń o Asagao...

RECYTATYW.

Tak tedy serce jego stęsknione pożąda pieśni. Lecz Iwashiro, nie wiedząc o tem, brew marszczy i wzdyma policzki.

IWASHIRO. He, he, pan rycerz Komazawa ma bardzo płe życzenia, jak widzę... Słuchaj ty ślepa,

wszystko czego zechcesz — eh, co tam, śpiewaj, lecz wesoło, żwawo!

ASAGAO. Otom posłuszna jest waszym rozkazom. Już śpiewam.

RECYTATYW.

Ach, nie wie o tem ciemna dziewczyna,
Że ten, za którym serce jej rwie się stęsknione,
W tej chwili pieśni jej słucha... I drżącą dłońią,
Tyka struny harfy — w jej piersi żywią
Tęsknot niewygasie zdroje — otóż na palce
Pierścienie z kości nakłada i trąca we struny:
Wpierw cicha przygrywka; boleśnie wruszone
dziewica,

Dobywa dźwięków rzewnych, łkających jękiem skarg,
Gdyby echo własnych jej cierpień i śpiewa:
Tylko w porannej, wczesnej godzinie,
Gdy krople rosy poczuje w swem łonie,
Kwiecie powoju kielich swój rozwiera —
Lecz kiedy z niebios pożoga w kwiat spłynie
Promieni słonecznych beztłitosny rój
I wysie z płatków wszystek rosy zdroj,
Nieszczęsne kwiecie omdlewa i ginie:
Wraz z lśniącą rosą życie w niem zamiera —
O, gdyby z niebios zbawcze popłynęły strugi
Ożywczych kropel dżdża perlisto smugi!

KOMAZAWA. (Po chwili milczenia.) Wrzeszcząca piosenka, pełna miłosnej tęsknoty, znajduje szczerzy oddźwięk w sercach naszych. Łzy wzruszenia zwilżyły me powieki. Czyż nie tak, panie Iwashiro?

IWASHIRO. Tak, w rzeczy samej, jej piękny wygląd i ta gra na harfie — prawie że się zdumiewam! Hm, ty, Asagao! Znamo ci będzie, gdzie ty tam stoisz, podejdź-no bliżej, tu do mnie... Chcę cię raz jeszcze posłuchać!

dankowym, tem tylko różniącym się od innych, zdo-
biących wszystkie narożniki naszego miasta, że były
mniej udolnie prowadzone. I każde też z tych towa-
rzystw było nie spożywcze — we właściwym
znaczeniu, a zwykłym pośredniczącym, na
wzór wszelkich innych prywatnych przedsiębiorstw.
Gdy tymczasem towarzystwo jedynie skutecznie po-
myślane nie miało i nie potrzebowałoby mieć
żadnych innych celów, jak tylko gwarantowanie do-
stawcy, że należność swą w całości i na czas
otrzyma.

Weźmy teraz inny przykład. Ubranie naogół
u nas specjalnie drogie. Dlaczego? — Bo krawiec
przeważnie robi na długi kredyt, a nadto — co jest
najważniejsze — z góry jest przygotowany, że przy-
najmniej 25 proc. swej należności będzie widział na
księżycu. I dlatego też już z góry zmuszony jest
zaasekurować się od ruiny przez ogólne podniesie-
nie cen — dla pewności o 30 proc. i więcej, ażeby
zaś nie stwarzać samemu sobie konkurencji, i przy
zamówieniach gotówkowych utrzymuje przyjętą przez
się normę. Gdy tymczasem, mając pewność płynności
swoich pretensyj, będzie mógł od razu rzec się
owych 30 proc. czy choćby 20 proc. swoich zarobków,
które obecnie i tak są dla niego czystą fikcją.

Zresztą, raz zwiąawszy się w solidarne ciało,
interesowany ogół urzędniczy z proszącego i zale-
żnego od razu zająłby stanowisko proszonego i dy-
ktującego warunki, mając możność wyboru w ofer-
tach, w każdym bądź razie nader ponętnych dla tych
wszystkich, którzyby mieli widoki stać się wyłącz-
nymi dostawcami.

To samo da się również powiedzieć o szewcach,
meblarzach, modystkach, o lekarzach i aptekach,
o łaźniach opale, i t. d. i t. d. i wreszcie o... kara-
waniarzach!

Może na każdej z poszczególnych potrzeb róż-
nica wypadłaby nader drobna, ale niech tylko na
kiesz 2 centy dziennie a na miesiąc 3, niech na
ubranie kilkadziesiąt lub tylko kilkanaście guldów
rocznie — to razem powstanie suma.

Nawet co do mieszkań, które obecnie stanowią
klawę miesięcznego budżetu! Kto wie, czy przy
gwarancji ze strony potężnego już przez samą swą
liczebność towarzystwa, nie znalazłoby się przedsię-
biorcy, którzyby uznali za bardzo i bardzo korzystne
dla siebie budowanie specjalnych mieszkań dla urzę-
dników, kto wie zresztą — choć to ostatnie bardzo
wątpliwe — czy takie mieszkania nie zdołałyby zła-
godzić specjalnie w zastosowaniu do siebie morder-
czego działania naszego systemu podatkowego.

Tylko solidarnie! Nie dykasteryami, nie wa-
gą zawodów, ale ogółem silnym mnogością. I na
własne tylko oglądać się sily. Niech urzędnik raz
nabierze przeświadczenia, że wszystko, cokolwiek
zrobią dla niego inni, nie przestanie nigdy mieć dla
niego doniosłości elementarnych paliatywów, które
co najwyżej mogą w nim omartwić własny instynkt
samobrony, że zaś prawdziwie skuteczną obronę
może znaleźć wyłącznie i jedynie li tylko — w sa-
mo pomocy.

WACŁAW ŻMUDZKI.

Kurant Apolinarego Jaworskiego.

Wiedeń, 23 marca.

(4) Izba poselska przerwała obrady pod wra-
żeniem złego stosunku Koła polskiego z rządem.

Owo popsucie się stosunków Koła z rządem
tworzy najwybitniejsze znamię tej krótkiej sesji,
która wprawdzie ciągnęła się tylko dwa tygodnie,
lecz obfitowała w wypadki zakulisowe wielkiej do-
niosłości. Stosunek Koła do rządu już nie był do-
brym w chwili, gdy posłowie polscy stanęli w Wie-
dniu. Dnia 8 marca na pierwszym posiedzeniu Koła
zagajono dyskusję polityczną. Znamienną była oko-
liczność, iż podczas tej dyskusji posłowie nawet
umiarkowani krytykowali bardzo ostro obecny system
rządowy; jeszcze znamiennejszym przeciw był fakt,
że — wbrew zwyczajowi, praktykowanemu od lat
wielu — owej dyskusji politycznej nie uznano za
poufną, lecz pozwolono ją ogłaszać publicznie.

Ta dyskusja polityczna i opozycyjna tworzyła
przygrywkę do dalszych wypadków.

Niemiecki komitet czterech ułożył plan zwal-
czania obstrukcji czeskiej. Kto owemu planowi uwa-
żniej się przyjrzał, ten spostrzegł od razu, że Niem-
com nie zależy na złamaniu obstrukcji. Myślą prze-
wodnią Niemców było pokazanie, że Czesi są od-
sobnieni, a pod chorągwią niemiecką, w tym wy-
padku ministeryjno-niemiecką, skupiają się wszystkie
inne stronnictwa. Za plecami Niemców bowiem stał
rząd, on kierował ich akcją, kto wie nawet, czy nie
on zredagował słynny komentarz do regulaminu
obrad.

Dnia 16 marca prezes Jaworski zaproponował
Kołu polskiemu odrzucenie z miejsca propozycji nie-
mieckich, co posłowie uchwalili jednomyślnie i z nie-
bywałym zapalem. Kosz, dany Niemcom, był właści-
wie koszem, danym rządowi biurokratycznemu.

Prezes Jaworski przeciw nie ograniczył się do
sparowania zapędów niemieckich, a właściwie mini-
steryalnych. Od postawy obronnej przeszedł do za-
czepnej. Odsunął na bok rząd, który nie umiał, albo
też nie chciał pośredniczyć pomiędzy Niemcami i Cze-
chami, i sam ujął w ręce pośrednictwo. Manewrował
zaś tak, że nie tylko pozostawił rząd poza nawiasem,
ale — co gorsza dla rządu — zmusił Niemców, aby
przystali na dalsze rokowania.

Sprawy się ułożyły tak, że dnia 18 marca rząd
już nie miał większości w Izbie, nie miał też i wpły-
wu na przebieg układów niemiecko-czeskich. Do
tych dwóch porażek ciężkich miała przybyć klęska.
Prezes Jaworski widocznie chciał zadokumentować
wobec wszystkich, że gabinet biurokratyczny nie po-
siada ani ujęci wpływu w Izbie i nie potrafi prze-
prowadzić czegoś, nawet tak drobnej, jak wy-
bór delegacji. Prawda, że przed powzięciem w tej
miejscie decyzji, przedstawiciele Koła zasięgał infor-
macji u hr. Gołuchowskiego. Odpowiedź ministra
spraw zagranicznych była przeciw tego rodzaju, że
kiedyindziej prezes Koła wyczytałby z niej zachętę
do wyboru delegatów. Tym razem jej nie wyczytał.
Dr. Koerber nie dostał delegatów i wyszedł wczoraj
z świątyni greckiej na Franzensringu z próżnią ręką,
z silnie pokiereszowaną powagą, z bardzo
niewesołymi dla siebie aspektami na przyszłość.
Przekonał się, że tym razem stary Jaworski jest od
niego silniejszym i — co dr. Koerbera gryźć musi
najbardziej — zręczniejszym, o wiele zręczniejszym.

IWASHIRO. Tak jest, oczywiście...

ASAGAO. O dzięki Wam panowie, za uprzej-
me słowa!

RECYTATYW.

Teraz omackiem szuka laski swojej. Wraz
w uszach dźwięczą jej słowa Komazawy, że oto
niezdolna zdać sobie z nich sprawy. Pożegnanie
ciężkie jej się staje — patrzeć: po licach jej spły-
wają łzy. Wreszcie wychodzi i serce zostawia wśród
nich. Rycerzy paż w tej chwili z tylnej komnaty
nadechodzi i mówi:

PAŻ. Już późna noc. Czas, aby panowie poszli
na spoczynek.

IWASHIRO. Dobrze mówisz, chłopcze, jutro
zawczasu musimy w dalszą wyruszać drogę. A panu
nie czas na spoczynek?

KOMAZAWA. Nie, mam jeszcze coś do załat-
wienia. Lecz nie troszcz się pan zbyt o mnie.
Proszę iść wpierw.

IWASHIRO. Więc wybacz mi pan, bowiem
odchodzę.

RECYTATYW.

Po tych słowach z miejsca powstaje. Wsze-
lako w duszy zdradzieckiej inny on waży plan. Od-
prowadzony przez państwa udaje się w tylną komnatę,
lecz jego zamysły zostają. Po jego wyjściu, uderza
w dłoń Komazawa, wzywając służebnej dziewczyny.

KOMAZAWA. Hej, nuż! Chcę widzieć tu go-
spodarza. Przywołaj mi go!

RECYTATYW.

Po udzieleniu tego rozkazu, rozciera tusz w ma-
łej miseczce, poczem wyjmując wachlarz z zanadru
i coś na nim pisze. W chwili, kiedy napowrót za-
wija zwitek z pieniędzmi i leki podróżne układa,
przebiega na wskroś maty podłogi ostrze silnie

A teraz pytanie, dlaczego prezes Jaworski zro-
bił to wszystko?

Kto śledził uważnie działalność Apolinarego
Jaworskiego, ten wie dobrze, iż starał się on zawsze
działać w myśl intencji korony. Nawet wtedy, kiedy
pomógł Hohenwartowi do obalenia Taaffego, nawet
owej jesieni 1893 r. uczynił ostatni krok decydujący
dopiero wtedy, gdy wiedział, że nie narazi siebie na
niełaskę u góry, a interesów Koła nie nadweręży
w sposób, uniemożliwiający naprawę przez szereg
lat długich.

Wolno, a nawet należy wnosić, że i tym ra-
zem Apolinary Jaworski nie rzuciłby rękawicy gabi-
netowi biurokratycznemu w sposób tak ostentacyjny,
nawet pogardliwy, gdyby na podstawie rozmaitych
relacji nie wiedział dokładnie, że w gruncie rzeczy
jego taktyka nie wzbudzi u góry niezadowolenia,
a nawet będzie pożądaną okazyą do przeprowadze-
nia — prędzej albo nieco później — zmian osobi-
stych, które niby huragan sierpniowy oczyszczą du-
szą, parną atmosferę.

Równocześnie p. Jaworski wie, że rzucając ową
rękawicę, działa zgodnie z intencjami całego kraju.
To przeświadczenie dodaje mu ognia i werwy, od-
mładza go umysłowo i politycznie, robi go tym sa-
mym Jaworskim, który przed laty kilkunastu w pe-
nej Izbie ku wściekłej gniewowi centralistów i ger-
manizatorów wygłosił mowę, piętnującą grzechy biu-
rokracji austriackiej.

Powtarzam raz jeszcze: wypadki w parlamen-
cie podczas sesji wczoraj przerwanej, były zajmują-
ce i ważne; relacje przeciw, na podstawie których
p. Jaworski swój plan osnuł, muszą być jeszcze bar-
dziej interesującymi. Boć on zawsze nadstawia za-
giel w stronę, skąd wiatr wieje.

Z za kordonu.

Kijów, 21 marca.

(Dalszy ciąg rozruchów uniwersyteckich. — Charakterysty-
ka ich. — Młodzież postępową i Bund).

Rozruchy uniwersyteckie przybierają coraz
mniej poważną formę. Uganianie się za uczestnikami
patriotycznych manifestacji, zakończyło się smutną
awanturą. Ponieważ dwaj najwięcej znienawidzeni
z demonstrantów słuchali wykładów fizyki, na któ-
rych zwykle bywają medycy, przyrodnicy i matema-
tycy, więc postanowiono zmusić ich do nieuczestnicze-
nia na wykłady, lub gremialnie opuścić salę gabinetu
fizycznego niezwłocznie po ich wejściu. Kilka dni
z rzędu powtarzała się podobna awantura. Studenci,
wyrzucali znienawidzonych kolegów lub wynosili się
sami, o ile władza zdołała obronić zagrożonych.
Nareszcie przyszło do ostrego starcia. Jeden z prze-
śladowanych broniąc się od tłumu, wydobyl z kie-
szeni rewolwer. Odebrano mu go i odniesiono rektori-
rowi, poczem tłum zebrał się w gabinecie fizycznym
i zażądał przybycia rektora, który jednak się nie
ukazał. Natomiast zastępca inspektora p. Znamien-
skij (przed paru dniami obity przez studentów) we-
szwał zebranych do rozejścia się. Na odmowną odpo-
wiedź do gabinetu weszła policja, zapisała wszystkich
uczestników i odebrała od nich karty wejścia. W in-
nym czasie podobny gwałt ze strony policji (zebrani
zachowywali się zupełnie spokojnie) wywołałby w uni-
wersytecie burzę. Teraz pozbawieni prawa wstępu,

pchniętej szpady. Szybko i z wielką przytomnością
chwytą Komazawa stojący mu tuż pod ręką kociet
letnie wody i wylewa ją na szpadę, zaś najemny
morderca, który skrył się poniżej, sądząc, że to
krew Komazawy, tryumfuje już w duchu, ciesząc
się z udanego zamachu. Rozrywa tedy cienką ścianę
silnem uderzeniem nogi i oto zjawia się — Mase
Kyuso!

KOMAZAWA. Ha, łotrze, nie ujdiesz mej
dłoni!

RECYTATYW.

To rzekisz, ciska Komazawa mordercy w twarz
filizankę. Ow stoi oszołomiony, lecz po chwili opa-
nowuje się i woła: „Bądź gotów na śmierć!“ i cios
wymierza. Lecz Komazawa odpięra uderzenie zrę-
cznym ruchem wachlarza. Wtem przybywa przed
chwilą zawieszany gospodarz i w jego oczach wy-
trąca Komazawa bez trudu oręż z rąk wroga,
szybko go podejmuje z ziemi, zmierza się i oto głowa
nikczemnika stacza się w dalekim łuku na po-
dłogę. Mimowoli woła zdumiony Tokuyemon:

GOSPODARZ. Zaiste, przepyszny cios! Cóż to
za jeden, ten łotrzyk?

KOMAZAWA. Ho, ho! W zdradziecki sposób
chciał on mnie pozbawić życia — ot, taka cma, co
godząc w światło spaliła sobie skrzydełka. Ha, ha,
ha!... A teraz baczenie gospodarzu, byście też zrę-
cznie trupa usunęli. Liczę w tem na was.

GOSPODARZ. Ha, ha! Nie troszczcie się
zbyt o to panie! Ale, wszakżeście mnie wołali,
czem mógłbym służyć?

KOMAZAWA. Ach, Tokuyemonie! Oto, dla-
czegom was wezwałem: Czybyście nie mogli raz jeszcze
przywołać tu Asagao?

C. d. n.

Tłum z niem. H. F.

Magazyn konfekcji damskiej

O. HELLERA I P. SEGALLA

poleca na sezon wiosenny wielki wybór no-
wości

Bluzki wszelkiego rodzaju, płaszcze gumowe
i prochowniki

2589

L w ó w

Hotel George'a
róg ul. Akademickiej.

nawet nie próbują, przedostać się do uniwersytetu, stojąc skromnie u wejścia. W uniwersytecie bardzo spokojnie i pusto. Wprawdzie na drugi dzień zjawia się cała powódź proklamacyj podpisanych „starzy studenci“, „grupa studentów-rewolucjonistów“ itd., ale była to tylko powódź papierowa, nie grożąca żadną katastrofą. Wszystkie te proklamacje wzywają na wiec, nie oznaczając jednak bliżej ani czasu ani miejsca. Położenie radykalnie się zmieniło. Przed 5 laty, kiedy studenckie rozruchy były nowością, mogło się wydawać, że stanowią one poważny czynnik w rosyjskim ruchu rewolucyjnym, że potrafią pobudzić do czynu śpiące społeczeństwo. Nawet przyjaźny Rosyi „Le Journal“, pisał w 1899 roku, że Rosya ma poważne kłopoty: głód w guberniach centralnych i rozruchy studenckie.

Dziś już nikt, znający położenie, nie powie nic podobnego. Sam rząd widział w rozruchach uniwersyteckich objaw poważny i program Wannowskiego świadczy, że rząd gotów był do ustępstw, byle zachować pozory zwycięstwa.

Masa studencka nie umiała jednak wyzyskać zwycięstwa. Zamiast zająć pozycje, z których rząd ustąpił i uczynić z nich silne posterunki dla przyszłej walki o nowe prawa, studenci odrzucili owoce swego zwycięstwa w imię zasady: wszystko albo nic.

Nie uczynili tego bynajmniej z poczucia siły własnej, z przeświadczenia, że nową akcją potrafią zmusić rząd do większych ustępstw. Był to jeden z licznych dowodów, że radykalna część młodzieży rosyjskiej i jej menery nie są zdolni do systematycznej kroku za krokiem prowadzonej walki o prawo. Urządzić rozruchy jaknajgwałtowniejsze, podnieść nastroj tłum do jak najwyższego napięcia, rzucić hasło głośne, ale nie mające w sobie nic realnego, bezpośrednio związanego z życiem — oto program wszystkich rozruchów studenckich. Zapytanie menierów ruchu studenckiego, najwybitniejszych przedstawicieli rosyjskiej młodzieży radykalnej, co będzie jutro, nazajutrz po rozruchach a nie potrafią odpowiedzieć.

Inteligencja rosyjska i młodzież radykalna nie mogą wyjść z okresu niemowlęstwa — nie mogą się zdobyć na systematyczną akcję. Tę jałowość i bezpodstawność ruchów studenckich zrozumiał rząd za czasów Wannowskiego i zastosował odpowiednie środki. Nahaje Kiejgelsa zabijają ochotę do manifestacji, policja wkracza do gmachów uniwersytetu i zmusza uczestników wiecu do natychmiastowego przekonania się, że uniwersytet rosyjski nie różni się niczem od innych miejsc objętych prawem „o zebraniach tłumów w celach antypaństwowych“. W tej walce między rządem a młodzieżą rząd po kilku wahaniach okazuje znacznie więcej konsekwencji. Spokojnie prowadzi on sam walkę o prawo, krok za krokiem pozbawiając młodzież praw, przyznanych przez ustawy lub tylko uświęconych zwyczajem. Zmusza on ją do stałego używania mundurów, na co przedtem patrzono przez palce, odbiera prawo zebrania, co przedtem tolerowano, wreszcie teraz zmusza do okazywania kart wejścia. Różniczkowanie różnych składowych części radykalnej masy studenckiej odegrało tu rolę nie małą. Wszystkie jednostki z więcej określonymi wymaganiami politycznymi wchodziły w skład organizacji czynnych i wywierają już tylko pośredni wpływ na uniwersytet. Bezpośrednio zajmuje się uniwersytem tylko ta część, która nie może znaleźć przytułku w żadnym obozie bezpośrednio czynnym. Stąd brak planu, chaos w działaniu i pojęciach. Kiedy się widzi tłum studencki idący po korytarzu ge-

staława, ze śpiewami, zdaje się, że zawiera on w sobie dużo pierwotnej siły i może stać się potężnym czynnikiem postępu. Ale weźmy na egzamin któregośkolwiek z tych rzadko kiedy uczesanych młodzieńców, lub nawet posłuchajmy któregoś z mowców na wiecu, a zaraz zobaczymy, jak to wszystko jest dalekie od życia, powierzchowne i bez treści realnej.

Pośród powodzi proklamacyj wydanych przez różne odłamy radykalnych stronnictw i grupy, największe bodaj zainteresowanie budzi w nas wydana przed paru dniami proklamacja „Korporacji Polskiej“ studentów uniwersytetu i politechniki kijowskiej. Uprzedzam oskarżenie o denuncjację powołaniem się na oświadczenie proklamacji, że została ona wysłana do redakcji pism zakordonowych*) i przejdę do jej treści, znamiennej z tego względu, że stanowi ona nowy zwrot w kameleonowej i nieustalej „qual plum“ al vento organizacyi.

„My, część postępową młodzieży polskiej w Kijowie, (reszta oczywiście jest zacofana, jak delikatnie daje do zrozumienia odezwa), protestujemy przeciw zaboremu planom rządu, które spowodowały wojnę“. Dlaczego? Bo „rząd rosyjski, wywołując wojnę z Japonią, pozostaje wiernym tradycjom zaborskiej polityki, czego smutne przykłady dała nam niejednokrotnie historia Rosyi, bo jednakowo uświadomione warstwy (sic!) ludów Rosyi i Japonii są wrogami dla obecnie toczącej się wojny“ — bo „konsekwencje tej wojny jednako ciężarem nieszczęśliwych i podatków przyniosła ludom obydwu krajów“, bo „jednakowo zwycięstwo Rosyi lub Japonii jest wygraną dla nielicznej kliki sfer rządzących“.

Jednakowoż wobec spełnionego faktu, polska młodzież jedynie postępową w Kijowie, zmuszona jest „życzyć wygranej Japonii, ponieważ zwycięstwo Rosyi utrwaliłoby potęgę caratu. Przeciwnie zaś rząd rosyjski, osłabiony porażką, tem łatwiej może być obalony przez rewolucyjne siły kraju, z którymi przedewszystkiem łączą się nasze sympatyje“.

Przedemną leżą dwie inne odezwy, podpisane: Kijowska S. demokratyczna grupa „Bundu“ i „Centralny komitet „Bundu“. U góry identyczny na obu napis: „Proletarysowie wszystkich krajów łączcie się“ i niżej „Ogólny Związek robotniczy żydowski w Litwie, Polsce i Rosyi (Bund)“.

Porównajmy odezwy „jedynie postępowej“ na gruncie kijowskim i uważającej się za polską młodzież, z kosmopolitycznymi seccyalistami z Bundu.

„Nie Japończycy są niebezpieczni naszej ojczyźnie, lecz rosyjskie samowładztwo, głosi jedna z odezwy Bundu, druga zaś mówi: „Ten huragan oczyści duszną atmosferę naszej ojczyzny i głośno zagrozi wtedy głos uświadomionego proletaryatu“.

Że kosmopolitycznie usposobieni żydowscy socjaliści stoją na gruncie państwowości rosyjskiej i uważają państwo rosyjskie za swoją ojczyznę, to rzecz nie nasza. Ale młodzież, rzekomo polska, oceniająca wypadki na zasadzie „smutnych przykładów z historii Rosyi i oświadczająca swe sympatyje przedewszystkiem dla rewolucyjnych sił kraju, to jest rzecz znacznie więcej zajmująca. W proklamacyi Bundu jest raz mowa o Polsce (w tytule przytoczonym wyżej), w odezwie postępowej młodzieży polskiej — ani razu.

Jeżeli autorzy tej odezwy mają słuszość,

*) Odezwa ta zamieszczona już została w nr. 83 „Naprzodu“. Red.

twierdząc, że takiego rodzaju postępowość jest ich monopolem, to nie pozostaje nam nic innego, jak podziękować im za tę pomyślną wiadomość. Nie wątpimy, że zdrowy instynkt młodzieży kijowskiej zrozumie wewnętrzną treść takiego rodzaju postępowości. Wiara ta oparta jest na licznych dowodach odrodzenia narodowego, które potężną falą ogarnęła młodzież kijowską.

Taka postępowość daje nam jeszcze jeden dowód tego, czem stało się w naszych stosunkach to zaszczytne określenie kierunku.

IDEM.

Odgłosy wojny.

(n) Dzienniki londyńskie dowiadują się z Petersburga, że, według oficjalnych depeesz, Rosyanie w liczbie

40.000 stoją na północy od Andżu,

wzdłuż rzeki Czeng-czun-gang i że Japończycy w podobnej sile stoją naprzeciw. Gęste i silne patrole kozackie śledzą każdy ruch wojsk japońskich, generalny sztab w Mukdenie jest bezustannie informowany. Wyczekuje się pierwszej bitwy w tej okolicy. Panuje przekonanie, że wyższość rosyjskiej kawalerii odniesie zwycięstwo.

W Władywostoku, według najświeższych wiadomości, panuje głęboki spokój. Ale

z Portu Artura nadchodzą wieści zastraszające.

dlatego centralne władze marynarskie są coraz więcej zaniepokojone niemożliwością zadecydowania, w jaki sposób można by wyprawić węgiel z Odesy, Rewla i Petersburga do obu portów w Azji, gdzie zapasy nikną i okręty muszą węgla oszczędzać. Chodzą także pogłoski, że znaczna ilość amunicji w Władywostoku jest nie do użycia, ponieważ nie odpowiada wcale wymiarom dział.

General Kuropatkin stanie w Chabinie prawdopodobnie jutro, 25-go, ztamtąd wyruszy czempredziej do Mukdena. Podobno spodziewa się mieć pod sobą w sierpniu 600.000 wojska.

Rosya i Chiny.

Kilka dni temu korespondent londyńskiego „Standarda“ w Tientsinie doniósł telegraficznie o protestie, wniesionym przez Rosję w Pekinie przeciw wysłaniu wojsk chińskich poza wielki mur. Prasa paryska, nie śmiąc podać w wątpliwość bezpośrednich informacji korespondenta, zamieściła je, jako nadesłane... z Tokio! W ten sposób umożliwiła sobie i innym dziennikom kontynentalnym zaprzeczenie całej wiadomości, bo — jak pisano — gdyby była autentyczna, to byłaby przyszła z Tientsinu! Dopiero onegdaj, po nadejściu „Standarda“ do Paryża, „błąd“ się wykazał.

Natychmiast więc paryski korespondent tego dziennika udał się do ambasadora chińskiego. Tenże, Sueng-Paa-Ki, oświadczył, że telegramu nie może ani potwierdzić, ani mu zaprzeczyć. Ale dodał, że **wysyłanie wojsk chińskich po za wielki mur** rozpoczęło się było przed wybuchem wojny i to nie tylko w celu utrzymywania porządku i zapobiegania rozruchom, ale i dla obrony kolei. Zaś w okolicznościach dzisiejszych, ich obecność w tych stronach jest tem pożyteczniejsza, że, gdyby je wycofano i gdyby Rosyanie kraj zajęli, to Japończycy uważaliby całą okolicę niewątpliwie za najodpowiedniejszą do wylądowania swoich wojsk. Gdyby zaś rząd chiński miał wycofać swoje wojska z nad rzeki Liao, to dla zabezpieczenia okolicy charakteru neutralnego.

38 WŁADYSŁAW ST. REYMONT.

We mgłach.

(Ciąg dalszy.)

— Wyjeżdżałem — odparł krótko, spostrzegając miss Daisy, siedzącą już na swoim miejscu, z bem Bagh na kolanach; zielone oczy pantery wpijały się w niego z taką siłą, że usiadł zmieszany i niespokojny.

— Co się z tobą działo? — pytał Joe, siadając obok.

Nim odpowiedział, podał mu depeszę Betsy.

— Pojadę tam zaraz po obiedzie... niepotrzebnie się niepokoi. Pojedziesz ze mną?

— Nie wiem... cóż to za świta przy Mahatmie?

— Profesorowie z Eton i różni uczeni — szepnęli, wskazując nieznacznie kilku starych panów, siedzących dokoła Guru, przy końcu stołu.

— Odbędzie się prawdziwie platońska biesiada! — dodał z naciskiem.

— Tak, oślica Balaama przemówi nową wyrocznią — rzucił ironicznie.

— Nie odpowiedziałeś mi na pierwsze pytanie?

— Ale i ciebie nawzajem nie pytam o nic... o nic...

Rozdrażniał go ten wycięzony wzrok pantery, że nie mógł się powstrzymać od złośliwości.

— Pytaj — nie nie ukrywam przed tobą — powiedział łagodnie, zdziwiony jego tonem opryskliwym.

— Czy i miss Daisy była z wami?

— Gdzie? nic nie rozumiem, powiedz otwarcie...

— No, wtedy, na tej krwawej ceremonii bicz-

wania... nie zaprzeczysz przecież... nie powiesz także, iż zapomniałem — szeptał twardo, ale dojrawszy w jego oczach szeroko rozwartych, najszezerze i głębokie zdumienie, przerwał:

— Że mówisz rzeczy zgola niewiadome mi, na to daję ci słowo honoru.

— Opowiem ci je szczegółowo, jak powróciś z Bartelet Court... a tymczasem powiedz, czy nie znasz tego pisma? Podał mu ów nakaz tajemniczy.

Joe przeczytał i długo rozmyślał, nieznacznie, cichem, a badającem spojrzeniem ogarniając Daisy, wyjątkowo dzisiaj rozmowną, prawie wesołą.

— Nie znam tego pisma... pomyśl jeszcze o tem — odpowiedział wreszcie, nie podnosząc się niego oczu i skoro się obiad skończył, wysunął się cichaczem, niezauważony, bo uwaga była zwrócona na spór, jaki coraz głośniejsze prowadzili uczeni z Mahatmą.

— Przejdźmy do Reading Roomu; oni krzyczą jak karnakowie na słońce nieposłuszne — zaproponowała Daisy Zenonowi.

Pantera cicho, z przygiętym do ziemi łbem, węszącą, ostrożną, pobiegła przodem, skoczyła na fotel i zwinąwszy się w kłębek, zdawała się drzeć.

— Obrzydliwy czas w Londynie! — zaczęła mrs. Tracy, patrząc przez zadeszczone okno.

— Luty, wszędzie tak samo zimno, deszcze i mgły.

— Nie wszędzie, mister Barney. Rok temu byłem na dalekiem południu, i pamiętam, jak tam było słonecznie i ciepło — zaprotestował Zenon.

— We Włoszech? — zapytała Daisy, siadając obok niego.

— Tak, w Amalfi, za Neapolem. — Zaczął z zapałem opisywać cuda dni słonecznych, cuda mórz

lazarowych, posianych słonecznymi skrami, gaje cytryn dojrzewających w amfiteatrach, gór opłyniętych błękitem i zapatrzonych w nieskończoność; dale pełne słodyczy, gdzie wskrósł topieli nieba pogodnego i morza przemyskają czerwone żagle, jak skrzydła ptaków nieznanych; wysepki podobne do przejrzystych szmaragdów; zatoki wśród skał zielonych, opleśniałych, opiętych w bluszcze, jakby drażone w jednej sztuce olbrzymich turkusów; stare, umarle wieże, pełne zielonych jaszczurek i mew białych, jak śnieg, ciche i słodkie życie tych zapomnianych wybrzeży, gdzie nawet śmierć nie jest straszną nikomu, bo przychodzi, jak zmierzch wieczorny i klei do snu słodkiego, olśniono blaskami oczu, gdzie niema fabryk, niema miast zgiełkliwych, niema chaosu sfory ludzkiej, zaferającej się nawzajem o byle ochłap, gdzie się odczuwa samą rozkosz istnienia!... gdzie panują jeszcze w sercach dobre bóstwa Grecyi wspólnie z Madonną, zawsze czuwającą nad dolą człowieka!

Mówił długo, rozplamieniał się, unosił zapałem, nagle poczuł tęsknotą porwany, że rozrzewnienie dzwoniło mu w głosie, a łzy błyskały w oczach.

Nie przerywali, pogrążając się w słodką wizję, a Daisy, gładząc czarny łeb pantery, patrzyła w niego i jakby przez niego, na te dalekie, czarodziejskie widnokręgi, uśmiech dziwnie tęskny wykwitł na jej ustach gorących, a szafiry oczu jak te morza dalekie zasnuła słoneczną pajęczyną melancholii, a przez jej bladą, cudną twarz, przepływały wiotkie cienie tęsknot nagle rozkwitłych: rozmarzone pragnienia i namiętne, nieme wołania — była jak ta przejrzysta, spokojna, a w głębiach rozchwiana, że przez gładzie powierzchni, majaczyły zarysy tajemniczego dna.

(C. d. n.).

powinnyby zajęć ją oddziały międzyna- rodowe

dla obrony kolei. Wystarczyłoby.. 400 Anglików i 100 Francuzów.

Ambasador uważa za rzecz co najmniej dziwną, że Rosja protestuje przeciw krokowi, mającemu na celu zachowanie neutralności chińskiego państwa. Rząd pekiński ma najszybciej wolać pozostać neutralnym w ciągu tej wojny, a przeciwko zamiarowi zajęcia swoimi wojskami tej części Mandżurii, którą Rosjanie opuścili, uwiadomił był zarówno Rosję i Japonię. Nie sprzeciwiono się zamiarowi, boć chyba uznano, że był koniecznym dla sprawy porządku. Chiny pragną zapobiec staniu się tej prowincji widownią wojny. Gdyby tylko Rosja przestrzegala neutralności tych stron, przestępłaby i Japonia.

Ambasador przyznaje, że **Chiny są dla Rosji usposobione niechętnie**, dlatego, ponieważ nie dotrzymała obietnicy opuszczenia Mandżurii. Lecz nie należy oskarżać rządu pekińskiego o podżeganie tego usposobienia. Rząd nie odstąpi w żadnym razie od postanowienia pozostania neutralnym. Z drugiej strony, nie tak ambasador, że wplyw Japonczyków w niebawem państwie jest wielki, że wzmagają się z dnia na dzień. Od wojny chińsko-japońskiej wzrastająca liczba chińskiej młodzieży udawala się co roku do Japonii na dokończenie edukacji, wracala zaś i wraca z silnem przekonaniem o korzyściach, jakieby Chiny odniosły z reorganizacji państwa na wzór Japonii.

Rozmowa przeszła potem do położenia Rosyan w Mandżurii.

Ambasador nie sądzi, żeby wojska mogły w znacznej mierze polegać na krajowych zasobach dla wyżywienia się. Ziemia jest płodna, ale bardzo wielkie obszary nie znają jeszcze żadnej uprawy. Nadto, najpóźniej w przyszłym roku głód będzie prawie nieunikniony. Wszyscy ludność, zdatna do pracy, jest przymusowo zajęta przy robotach kolejowych, walcowych, obozowych i fortecznych — niema komu pilnować roli. Pod tym względem przyszłość przedstawia się bardzo ponuro. Nakoniec wszystko byłoby i konie jest wzięte dla wojska.

Zdaje się, że w austriackiej opinii prasowej i ogólnej **ustaliły obawy powzecznej wojny europejskiej.**

Przyczynia się do tego zastój w informacjach z Dalekiego Wschodu i wiadomość o anglofrancuskiej „entente cordiale“. Obawy te mogą atoli wrócić każdej chwili, gdyby przyszło do stanowczego zatargu między Chinami a Rosją — a przecież na zatarg zanoszą się nie wątpliwie. Myślny na to prawdopodobieństwo zwracali kilkakrotnie uwagę naszych czytelników. Rosyjscy strategowie wojenni roszczący apetyt na Pekin, chcieliby tę pozycję wyzyskać, jak Japonczycy wyzyskują Seul. Ażeby celów swoich dopiąć, gotowi są niezawodnie **wywołać kłótnię z Chinami.**

W świetle ostatniego protestu Rosji w Pekinie dyplomacya europejska przewiduje, że łatwo może przyjść do wypadków, które za jednym zamachem zburzą wiarę w możliwość zlokalizowania wojny i ograniczenia jej do dwóch stron — dzisiejszych. Niebezpieczeństwo jest oczywiście — a będzie jeszcze groźniejsze, jeżeli nie poszczęści się Rosji w nadchodzącej kampanii.

Ciekawy dokument.

Krakowski „Naprzód“ podaje tajny dokument dostarczony mu za pośrednictwem Centr. Rob. Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej. Okólnik ten brzmi:

„Sekretnie.

Do naczelników powiatów i polemajstrów.

Z chwilą ogłoszenia mobilizacji w granicach warszawskiego okręgu wojennego, postanowiono sformować kilka komisji ewakuacyjnych (ewakuacyjnych komisji) dla przyjmowania z teatru wojny chorych i ranionych, z których część będzie pozostawała na punktach zbiorczych tych komisji dla leczenia, większa zaś część będzie odesyłana do wewnętrznych części (wewnątrz) cesarstwa. Dla spełnienia tego zadania zjawia się konieczność mianowania do tych komisji znacznej ilości oficerów sztabowych, lekarzy, farmaceutów i felczerów, tymczasem w okręgu warszawskim dają się odczuwać wielki brak tych osób, tak pozostających w służbie czynnej, jak i w rezerwie armii. Wobec tego i zgodnie z rozkazem z sztabu warszawskiego okręgu wojennego z dnia 12 lutego Nr. 338 proponuję Panu natychmiast ogłosić mieszkającym w granicach powiatu Panu powiatu (miasta) dymisjonowanym generałom, oficerom sztabowym, nie należącym do rezerwy wojska praktykującym czy dymisjonowanym lekarzom wojskowym, farmaceutom i felczerom, czy nie zechcą być zamianowanymi na służbę na wypadek wypowiedzenia wojny w ewakuacyjnych komisjach i wojskowo-sanitarnych pociągach w rejonie warszawskiego okręgu wojennego wyłącznie.

O rezultatach proszę mi donieść na wypadek zgody wyżej wzmiankowanych osób i wystać ich imienny spis wraz z oznaczeniem miejsca zamieszkania.

Gubernator...

Oficer sztabu do szczególnych poruczeń.

Z treści tego okólnika wypływałoby, że Rosja nie jest pewna spokoju na swym zachodnim froncie i przewiduje z tej strony wypowiedzenie wojny.

Waleczne czyny „Retwizana“.

„Czas“ otrzymał z Irkuck list następujący:
Irkuck, 8 marca.

Tylko co przybyłem z Portu Artura. Wolał stąd przestać sprostowanie różnych wiadomości, dotyczących mniemanego powodzenia i stanu rzeczy rosyjskiej floty, a w szczególności „Retwizana“.

Dziwna rzecz, że lakoniczna depesza o strzelaniu z dnia „Retwizana“ do zbliżających się Japonczyków, dała powód pismom berlińskim do zachwytów i błędnych komentarzy, jakoby „Retwizan“, który był uważany przez nich po pierwszym ataku floty japońskiej za stracony — przyjął udział w drugim ataku, przez co jakoby złożył dowody, że uszkodzenie już zostało powetowane w tak krótkim czasie.

W rzeczywistości uszkodzenie „Retwizana“ pozostało, jak było, to jest przebito go do dna i to na przestrzeni czterech sążni kwadratowych. Trzyma się on na powierzchni (przy samym wyjściu z zatoki Portu Artura), bo stoi na mieliznie i pozostałe części są izolowane, aby woda do nich się nie dostała. Działają stają na nim, jak na forteczce. Ruszyć się jednak nie może. A co ważniejsze, że nawet gdyby można go dziś wprowadzić do zatoki, to w każdym razie nie do Portu Artura, gdyż tamtejsze doki są zbyt małe. Uszkodzenia w żadnym razie nie można będzie poprawić przed ukończeniem wojny.

Flota rosyjska, składająca się z czterech statków, stojących we Władywostoku, także wbrew doniesieniom gazet berlińskich, nie może połączyć się z flotą Portu Artura, ze względu na swe słabe sily. Wyszły wprawdzie te cztery statki pod Hakodate — zatopili jeden handlowy statek japoński, ale czempredzej uciekli napowrót przed Japonczykami do zatoki Władywostoku. Z tego powodu niemiecki statek „Stolberg“ (Hamburg-America Comp.), który przyjął przeszło 1.000 Chińczyków, pragnących wyjechać z Władywostoku — czekał przeszło dwa tygodnie po oznaczonym terminie do odejścia, aby nie mógł dać znać po drodze Japonczykom, że we Władywostoku odpoczywa sobie część floty rosyjskiej, która, wedle opinii Berlińczyków, powinna groźnie działać razem pod Portem Artura.

Tej samej wartości są wiadomości, dotyczące ubrania, żywności, wygod i osobiście oddzielnych jakoby łózek dla żołnierzy rosyjskich, jadących koleją w wagonach towarowych po trzydziestu w każdym wagonie. Przez Bajkał szyny położono — wagony ciągną konie, ale nie lokomotywy.

Pochodzenie tytułu „admirala“.

Z powodu powtarzających się obecnie bezustanku w doniesieniach wojennych słów i tytułów jak „admiral“, „kontradmiral“ itp. warto przypomnieć ich znaczenie i genealogię. A więc słowo „admiral“ jest pochodzenia arabskiego „Amir“, czyli „Emir“ znaczy po arabsku tytuł, co książę albo wódz. Stąd Portugalczycy, którzy pierwsi utworzyli w wiekach średnich silną flotę wojenną, nazwali wodza naczelnego na morzu „admirante“, a tę nazwę przyjęli potem Hiszpanie i Włosi. Z kolei zaakceptowali ją Francuzi („amiral“), Anglicy („admiral“), Niemcy („Admiral“) i inne narody, które kolejno stwarzały flotę wojenną. Tylko Turcy zowią admirała w turecku „Kapudan-paszą“. W wieku XVI — XVII admirał flotą dowodził generał armii lądowej, a to dlatego, że załoga statków składała się przeważnie z wojsk lądowych. Dopiero od połowy XVIII wieku admirałami wyłącznie mianowano oficerów floty. Ranga admirałska obejmuje trzy stopnie: 1) kontradmiral (najniższy stopień), 2) wiceadmiral (średni stopień), 3) admirał (najwyższy stopień). Owe nazwy powstały w sposób następujący: czasy dawniejszy posiadały flotę dzielono na trzy części: „gros“, czyli główny korpus środkowy, straż przednią i straż tylną. Admirał dowodził całą flotą, prócz tego zaś głównym korpusem; wiceadmiral prowadził straż przednią; kontradmiral straż tylną.

Admirał znaczy tyle, co generał, dowodzący korpusem armii; wiceadmiral odpowiada rangą generał-porucznikowi; kontradmiral — generał-majorowi. Admirał każdego stopnia ma swój statek, który się zowie admirałskim i wywiesza też odpowiednią banderę na odpowiednim maszcie. Stamtąd, za pomocą sygnałów banderowych i świetlnych daje admirał rozkazy komenderowanym przez siebie statkom. Anglia posiada jeszcze jeden stopień, tak zwanego „admirala floty“ („Admiral of the fleet“). Równa się ów stopień feldmarszałkowi armii lądowej i posiada specjalną banderę, wywieszaną na głównym maszcie. Tytuł „Kommodor“ jest pochodzenia włoskiego od „comandore“ (dowódca), z czego Anglicy zrobili „Kommodore“. Jest to najstarszy rangą kapitan marynarki, dowodzący czasowo eskadrą. Tytuł ten gaśnie, gdy ustają obowiązki. — Tylko w marynarce północno-amerykańskiej kommodor jest stałym tytułem. Stopnie oficerskie w marynarce wojennej przypominają stopnie lądowe, są przecie rangą wyższe, a więc kapitan lądowego okrętu ma rangę pułkownika, porucznik — rangę kapitana.

Przegląd prasy.

Zadowolone z Koła polskiego. — Niedotrzymane dotąd obietnice dr. Koerbera. — Upadek Lwowa. — Wykradanie i fałszowanie dokumentów

== Koło polskie od dawna nie spotykało się w kraju z tak jednoznacznym uznaniem, jak obecnie. Jego zachowanie się podczas ostatnich paru tygodni

chwala wszystkie pisma. Naturalnie, że każde z nich robi to nieco inaczej. „Czas“ np. sprawę Koła przedstawia, iż możnaby sądzić, że między Kołem a dr. Koerberem zachodziła tylko wymiana rad i usług, nie mająca bynajmniej przyjaznych stosunków. Inne pisma nie widzą jednak potrzeby tajnienia prawdy wyraźnie stwierdzają, że między Kołem a dr. Koerberem odbył się pojedynek i że prezydent ministrów nie wyszedł zeń zwycięsko.

Nawet „Kuryer Lwowski“, stale wrogi Kołu, zaznacza tym razem jego powodzenie:

„Trzeba przyznać, że w całej tej kampanii Koło polskie, jak wogóle w całym tym okresie sesji, odniosło znaczne korzyści polityczne i gdy do niedawna powaga i znaczenie Koła polskiego równały się prawie zeru, dziś wystąpiło ono na pierwszy plan akcyi politycznej i stało się czynnikiem parlamentarnym pierwszorzędnej znaczenia. Jeśli dalej konsekwentnie będzie postępowało według planu i jeśli samo nie zniwieczy swych zdobyczy, może zająć znowu w Radzie państwa poważne stanowisko, a w razie możliwej i zapewne bliskiej zmiany gabinetu, uzyskać odpowiednie przedstawicielstwo w ministerstwie“.

„Nowa Reforma“ wyraźnie też podkreśliła naświetlenie stosunków między dr. Koerberem a Kołem. W korespondencji z dnia 22 bm. znajdujemy następujący szczegół, charakteryzujący pewne grupy Koła.

„Dziwnie poniekąd — czytamy tam — objawia się wczorajsze zwycięstwo w pewnej grupie Koła polskiego. Niektóre ekscelencje, które wczoraj mężnie walczyły, są dziś niezadowolone. W atryum parlamentu przyszło dziś nawet do bardzo ostrego starcia pomiędzy dwoma ekscelencjami z Koła Polskiego. Jeden z nich, przestraszony własnem zwycięstwem, robił cierpkie rekryminacye, drząc na myśl, że korona może wziąć odroczenie wyboru delegacji za złe Kołu polskiemu. Ekscelencya-partner odparł słuszenie że hr. Gołuchowski wiedział dokąd, co mówi. Argument nań nie przepadł, bo pierwszy z ekscelencyj wpadał w coraz większy ferwor, a w końcu słysząc można było słowa: „Gdzie gwarancya, że Czesi po świętach nie będą robić trudności przy wyborze delegacji. Co wtedy?“ — („Słowo Polskie“ jako to dwie ekscelencje wymienia: hr. W. Dzieduszyckiego i D. Abrahamowicza. (Przyp. Red.)“.

== „Gazeta Narodowa“, zadowolona z politycznym stanowiska Koła, przypomina jednak postem naszym obietnice dr. Koerbera, niespełnione dotąd. „Gazeta“ pisze:

„To, co minister prezydent uczynił w sprawie gal. prokuratury skarbu, nie może uchodzić za dopełnienie obietnicy, Koło bowiem żądało zupełnie czegoś innego, a mianowicie, języka wewnętrznego polskiego w prokuratury skarbu. Ta obietnica dotychczas nie dopełniona.“

Czy w sprawie zaprowadzenia języka polskiego rząd już przedsięwziął, co należy — nie wiemy.

Nie wiadomo nam również, kiedy będzie upaństwowiona kolej Północna?“

Dalej zaś z powodu pogłoski, że rząd nie chce wypłacić podwyższonej subwencji, pod pozorem, że taryfa cłowa nie została uchwalona, „Gazeta“ słusznie tu utrzymuje, że uchwała Izby poselskiej bynajmniej dwóch spraw tych nie łączyła i że sam rząd w znacznej części ponosi winę tego nieuchwalenia. Postawie Eug. Abrahamowicz, ks. Pastor i dr. Głubiński zupełnie słusznie, zdaniem „Gazety“, wytknęli rządowi, że gdyby zwołał Izbę w listopadzie, taryfa cłowa już byłaby prawdopodobnie uchwalona. W każdym razie Polacy robili wszystko, co mogli, dla uporządkowania stosunków parlamentarnych; niema żadnej winy z ich strony, że taryfa cłowa nie jest uchwalona.

== Zarząd stolicy jedynej wolnej części naszej ojezyny gorliwie się stara w ostatnich czasach o zdyskredytowanie naszego miasta, nie znajdując w tem, niestety, żadnej poważnej przeszkody. Smutne refleksy z tego powodu zamieszcza „Kuryer Lwowski“ w numerze wczorajszym. Pismo to stwierdza przedewszystkiem, że „poziom życia publicznego obniżył się u nas szalenie i obniża z dnem każdym“, następnie przypomniał zaszczytne karty z dziejów miasta.

„Nie cofając się — powiada — do czasów odległych, a tylko i jedynie do epoki walki o prawa wolnościowe stwierdzić musimy z całą stanowczością, że Lwów zawsze i wszędzie występował w obronie postępu, swobody słowa, praw wolnościowych wogóle.“

Na czele miasta stawali ludzie, którymi chlubiła się nie tylko stolica, nie tylko kraj, ale nawet naród polski.

A komuż z obywateli tego grodu nie pamiętne, jak wśród gradu kul szła do Hammersteina deputacya miejska, złożona z Gnoińskiego, Kłodzińskiego, Boczkowskiego i Milikowskiego? Kto zapomniał, jak mieszczaństwo lwowskie w czasie największego ucisku absolutyzmu hardo postawiło się przeciw ówczesnej polityce lwowskiej w obronie praw nadanych mu przez Jana Kazimierza?“

A dzisiaj? głowa miasta tamuje jawność obrad, a większość radnych bije mu oklaski.

„Teraz zmieniły się zapatrywania. Od lat kilku przekonał się dowodnie, że można z krzesła prezydyjnego mówić całemu światu nieprawdę i że to nic nie szkodzi.

Można ciskać gromy na stańczyków, na „Czas“ i na Korytowskiego, a gdy się pokazało, że tamci mówili prawdę, robi się niewinna mina, rzuca się bomby o ucisku podatkowym, wykręca się sianem i koniec.

Dzieją się nieporządki, defraudacje, kradzieże — delia prezydenta pokrywa to wszystko ze spokojem, a żeby „kochanego grodu nie wystawiać na pośmiewisko obcych“...

Zarząd stolicy kraju dostaje poleczek za poleczką i chowa je spokojnie do kieszeni.

Rząd odbiera miastu egzekucję podatków i chwala Bogu, pozbył się kłopotu i ciężaru, niech sobie ktoś tam dusi ludzi!

Rząd daje niby subwencję, jakiś tam marny milion koron na kanalizację miasta, zabezpiecza się na wszystkich majątkach gminy, jak u najgorszego dłużnika — nie to, przecież każdy wierzyciel musi pamiętać o zabezpieczeniu swych praw.

Rząd poleca własnym organom, a żeby kasę chorych (Żelazzkiewicz) zlustrowali, chociaż to należy do magistratu — nie to, ot łopiej, że nas wyręczyli i ujęli nam pracy!

I tak dalej i dalej bez końca!

A mimo to wszystko prezydent Małachowski siedzi spokojny, niewzruszony na najwyższym krześle kurulnem, a potomkowie Boeckowskich, Dąbrowskich i innych szlachetnych mieszczań lwowskich popierają go dalej, ba, nawet biją mu oklaski...

Ciągłe się mówi, że Lwów jednak się podniósł niezmiernie, że Lwów umie czić prawdziwe zasługi, że Lwów jest sercem kraju, jest jego stolicą, jest jego ozdobą!

A my mówimy z bólem: ten Lwów, ta stolica, jest niestety w upadku!

— „Naprzód“ w numerze niedzielnym zaznaczył, że „z wyjątkiem 5 dzienników galicyjskich, które stoją o własnych siłach, reszta żyje... bożą manną“. Poczem zamieścił dokument, „zawiany na biurko redakcyjne“, a świadczący o tem, że „Gazeta narodowa“ otrzymuje subwencję od grona ziemian wschodnio-galicyjskich. Rewelacja ta nie dawała nic nowego. Wiadomo było wszystkim, że „Gazeta“ ma zbyt mało prenumeratorów, żeby się mogła utrzymać sama, wiadomo też było, że w ostatnich czasach „Gazeta“ stała się organem „podolaków“. Ciekawą więc była nie rewelacja sama, ale droga, jaką rozmaite dokumenty czysto prywatnej natury są „zawiewane“ na biurko redakcji „Naprzodu“, oraz uwagi tego pisma w kwestyi subwencji wogóle.

My sami nie widzimy nic zdrożnego w tem, że stronnictwo jakieś, lub grupa polityczna wydaje pieniądze na subwencyonowanie swego organu. Zdrożną jest rzecz inna. utrzymywanie subwencji w tej lub innej formie, (choćby nawet w postaci taniej opłaty za telegramy Biura korespondencyjnego) nie od stronników partyjnych. Zdumiewającą była dla nas czelność pisma, które napada na pobieranie subwencji przez innych, gdy samo z nich tylko się utrzymuje. Dotknęliśmy tej sprawy tem śmielej, że my właśnie, jako pismo, mające w Galicji największą ilość abonentów, nie potrzebujemy nietylko żadnej łaski obcych, ale nawet obyć się możemy bez subwencji ze strony stronnictwa, do którego należymy. Przypomnieliśmy „Naprzodowi“ pobieranie subwencji z kraju i zagranicy i widocznie trafiłszy na drażliwą strunę redakcji, bo dostała ona poprostu napadu wściekłości. Przyznaje, że subwencję pobiera, ale jakoby tylko od towarzyszy. Mamy wszelkie powody sądzić, że miano „towarzysza“ redakcyja rozumie bardzo szeroko i że nie jeden z subwencyonariuszy nie przyznałby się publicznie do tego miana.

Nie będziemy jednak zaglądali do kasy „Naprzodu“, musimy natomiast zaznaczyć, że z wczorajszego numeru wnosimy możną, że redakcyja trzyma się już nietylko wykradaniem dokumentów prywatnych, ale i ich fałszowaniem. Redakcyja „Naprzodu“ nie może mieć „dokumentu z nagłówkiem „Administracyja „Słowa Polskiego“, zawierającego cyfrowe przedstawienie rocznego deficytu tego pisma i prośbę o — subwencję“, bo taki dokument nigdy nie istniał, przynajmniej z czasów naszej redakcyi. Jeśli więc na jakiś dokument tego rodzaju, to jest on złośliwym fałszyfikatem, którego wiarygodności nie ufa sama redakcyja „Naprzodu“, bo przecież nie omieszkaby ogłosić go światu.

Nie tedy drogali

(List do redakcyi).

Tak jak się spodziewałem „dalsze moje słowo o Gal. Towarzystwie gospodarskiem“ umieszczone w 124 numerze „Słowa“, nie długo czekało na odpowiedź. Nie podobało się tym, którzy przedtem głosili same tylko pochwały a szczególnie redakcyi „Rolnika“, bo zbiegiem okoliczności moja opozycja znalazła się w szpaltach poczytnego dziennika właśnie w tym samym dniu, kiedy „Rolnik“ umieszczał szereg nowych uznań i pochwał.

Za udzieloną odpowiedź jestem bardzo wdzię-

czny redakcyi, bo właśnie celem mojej repliki było wywołać dyskusję w tej tak ważnej dla kraju sprawie, jaką jest prawidłowy rozwój Towarzystwa.

W artykule „Nie tedy droga“ umieszczonym w sobotnim numerze „Rolnika“ a równocześnie drukowanym i w „Słowie“ tylko pod innym tytułem, Dr. Paygert gniewa się i oburza, że z zarzutami wystąpiłem nie jawnie na posiedzeniach rady delegatów, ale pisemnie z zakrytą trochę przyłbicą.

Otóż odpowiem, że głos zabrałem nie przez brawurę, lecz dla samej sprawy — aby wyjaśnić, że sprawozdanie z uzyskanych i rozdysponowanych subwencji, to nie działalność Towarzystwa. A nie słusznie na tej podstawie głoszone pochwały — tylko że skutki nadal przyniosą.

Wady w ustroju naszego Towarzystwa i w jego działalności znane mi były dawno i nieraz też je podnosiłem na naszych zebraniach, ale bezskutecznie.

Tam gdzie apatya i zadowolenie z siebie zapanały, tam ustna dysputa bezcelowa, bo „verba volant“ a „scripta manent“. Zakryta przyłbica także nie szkodzi, bo jak sądzę dla sprawy jest obojętnem, kto jest ten — co się ośmiela przeciwne zdanie wypowiadać. Pozwala ona trzeźwość nad sprawą się zastanowić i chroni od zejścia na tło osobiste. Ale powróćmy do rzeczy.

Szumny artykuł „Nie tedy droga“ poparty dyrektywą, że „krytyka, jeśli ma być skuteczną i pożyteczną, wymaga spokoju, trzeźwości i bezstronności, umiejętności zganiania bez obrażania“, niestety więcej zawiera pytańników, wykrzykników i słów nieparlamentarnych — niż treści.

Zamiast pozytywnie odpowiedzieć na zarzuty, „Rolnik“ daje mi radę — co powinienem był uczynić, aby zyskać poklask u komitetu.

Zdaniem mojem stokroć lepiej byłby zrobił a i Towarzystwu lepiej się zasłużył, gdyby z swemi radami był się zwrócił do kogo innego. Bo pytam — czyjśże do zadaniem jest „wykazywać ziemianom korzyści, jakie daje Towarzystwo? Wzywać ich na czynnych członków i pouczać o moralnych korzyściach z asocjacji i o szkodzie, gdy świecą nieobecnością na zebraniach? Wkładanie na mnie takich obowiązków, to nie drogowskaz.

Artykuł „Rolnika“ robi mi zarzut, że żądam przed podjęciem obrad delegatów odczytania protokołu z ostatnich debat i odczytania sprawozdania z czynności komitetu, gdy sam przez apatyę nie chciałem ich przeczytać. A przecież cały szereg mych zarzutów wynika tylko z uważnego zastanowienia się nad treścią tych sprawozdań i nad treścią znanego mi dobrze statutu Towarzystwa, którego niewykonanie uważam za główny powód, że celu z naszej asocjacji nie osiągamy.

Zadowolenie z siebie i nieposzanowanie przepisów, gubi jednostki a cóż dopiero powiedzieć o instytucjach i stowarzyszeniach. Bezstronna dysputa tylko korzyść przynosi, gdy przeciwnie cicha adoracya — tylko ospałość budzi.

Dzisiejszą moją odpowiedź zakończę też ustępem poprzedniego mego słowa, na które dr. Paygert wcale nie odpowiedział.

„Niech ci co wierzą, że nasze Towarzystwo się rozwija, raczą przejrzeć integralne 3, 23, 25 i 40 paragrafy obowiązującego statutu i wtedy odpowiedzą, czy spełniamy zadanie — i czy żywszy, niż dawniej, zapanał prąd do pracy na roli“.

Rada, abym zaczekał co zrobi reorganizacya, także zbyt późna, bo dyrektywę dla kierownictwa statutu określa a ten przecież żadnej zmiany nie uległ!

Dr. Paygert ze spokojem i rozumą raczy mi dowiedzieć, że nie mam racyi, robiąc zarzuty niewykonania postanowionych zadań, oraz wyjaśnić, na czem to polega ten postęp, którego ja nie widzę, a czołem uderzę i przyłbicę odkryję.

Tymczasem artykuł „Rolnika“ „Nie tedy droga“, tylko za głośno uważać muszę.

Dalszą polemikę chętnie przeniosę na szpalty „Rolnika“, ale w takim razie proszę redakcyę o umieszczenie i tych kilku uwag moich jako odpowiedzi na artykuł dr. Paygerta.

ST...

(Do powyżej zamieszczonego listu dodać musimy zastrzeżenie, że dla dalszej polemiki szpalty nasze zamykamy. Red.)

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Stypendya rzymskie.** Ministerstwo oświaty i wyznań ogłasza konkurs na 12 stypendyów rzymskich dla ułatwienia pobytu w Rzymie uczonym austriackim, mającym zamiar poświęcić się w tem mieście badaniom naukowym. Warunki otrzymania stypendyum są następujące: Obywatelstwo austriackie, świadczenie ukończenia studiów uniwersyteckich, złożenia egzaminu państwowego lub nauczycielskiego albo doktoratu, znajomość pomocniczych nauk historycznych, znajomość języka włoskiego, przedłożenia pracy naukowej. Ubiegający się o to stypendyum, a zajęci na jakiegokolwiek posadzie mają się wykazać iż liczyć mogą na udzielenie im czasowego urlopu ze strony przełożonej władzy. Ubiegający się, którzy dotychczas żadnej posady nie

mają, mogą na własne żądanie, otrzymać posadę płatnych praktykantów przy bibliotekach rządowych z uwolnieniem ich od zajęć na czas trwania okresu, w którym korzystać będą z stypendyów. Rzymskie stypendya udziela się w zasadzie na 9 miesięcy tj. od początku października do końca czerwca, wyjątkowo tylko na czas krótszy. Podania trzeba wnieść do ministerstwa oświaty najpóźniej do 1 maja. Wysokość stypendyum, które ma pokryć koszty podróży i pobyt w Rzymie wyznacza się osobno w każdym wypadku, stosownie do stosunków majątkowych ubiegających się.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We czwartek, dnia 24 b. m. Prof. dr. S. Dobrzycki: „Literatura polska w epoce Odrodzenia i Reformacji“. Szkoła realna, Kamienna 2. Początek o godzinie 6.

W piątek, d. 25 bm. Prof. dr. K. Twardowski: „Krótki zarys logiki“. Cz. II. Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Początek o godzinie 6-mej wieczorem.

— **Na dzisiejszym wieczorze czwartkowym** w Związku naukowo-literackim mówić będzie p. Edmund Walter o „Narodowości w muzyce“. Wydział zaprasza na ten odczyt i na dyskusję członków Związku i wogóle miłośników muzyki. Początek o godzinie 8. Lokal Związku Teatralna 23.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Walne zgromadzenie członków Koła pań T. S. L. odbędzie się w sobotę, dnia 26 b. m. o godzinie 6 wieczorem, w lokalu Koła przy ul. Zielonej 1. 4.

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia „Skala“ poprzedzone dziękczynnem nabożeństwem, odbędzie się w niedzielę 27 b. m. w sali „Skala“. Początek nabożeństwa w kościele Maryi Magdaleny o godzinie 9 rano, początek obrad walnego zgromadzenia o godz. 4 popołudniu.

— **Z życia młodzieży.** Dziś o godz. 7 wieczorem odbędzie się w „Czytelni akademickiej“ posiedzenie Kółka dziennikarskiego, na którym p. Konstanty Srokowski będzie mówił o dziennikarstwie rosyjskiem.

Posiedzenie Kółka społecznego „Związku“ odbędzie się dzisiaj o godz. 7-80 wieczorem. Na porządku dziennym odczyt akad. Karola Einäglera o początkach żydostwa.

— **Wieczorki i zabawy.** Wieczorek artystyczny w „Domu Narodowym“ na dochód żydowskiej kształcącej się młodzieży pod protektorem p. Loewensteinowej, ze współudziałem pp. Solskiej, Kliszewskiej i Kwiatkiewicza odbędzie się dziś o g. 7.

— **Odpadki papierowe i skórki pomarańczowe na rzecz T. S. L.** Zarząd Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej im. T. T. Jeża uprasza wszystkich chętnych do zbierania odpadków papierowych, których zbyt został już zapewniony w jednej z fabryk krajowych. Wozy magistrackie co środę i sobotę będą się zgłaszały pod wskazanymi adresami, które nadsyłać należy do gal. Kasy zaliczkowej, ul. Teatralna 1. 11. Mamy nadzieję, że zarządy oraz dyrekcje instytucji, biur i szkół naszych pierwsze pośpieszą z przykładem poparcia T. S. L., która coraz więcej potrzebuje środków na walkę z ciemnotą i analfabetyzmem. A panie i gospodynie nasze oraz działawia mogą się skutecznie przyczynić z niewielkim zachodem do powiększenia funduszów na rzecz oświaty przez zbieranie skórek pomarańczowych, zakupywanych przez jedną z lwowskich fabryk cukrów. Uprasza się skórki pomarańczowe (bez względu na kształt) najdalej po trzech dniach od obrania pomarańczy składać w następujących łaskawie udzielonych lokalach do specjalnych skrzyń T. S. L. 1) ul. Kopernika 2, sklep Związku Kółek roln., 2) ul. Pańska 21, sklep Spółki przyborów szkolnych, 3) ul. Łyczakowska 17, sklep korzenny WP. Czarneckiego.

— **Sprzedaz rabatowa na rzecz ubogich** pozostających na opiece towarzystw, należących do Związku towarzystw i zakładów dobroczynnych odbędzie się w poniedziałek 29 marca w handlach: pp. Haasa Filipa, Krzysztofowicza A. i Soleckiego Leonarda, następnie we wtorek 30 marca w handlach pp. Bartosza, Ciechulskiego Wład., Höttingera Jana i Kuszczaaka & Zubika, zaś we środę 31 marca w handlach p. Hausera Adama. Złożyli zaś na rzecz Związku przy tej sposobności pp. Sadłowski Jan 20 kor., Hübner Alojzy 50 kor., Meinel Juliusz 10 kor. za co Zarząd składa im serdeczne podziękowanie.

— **Ostatni wieczorek humorystyczny p. G. Fiszera** odbędzie się w piątek 25 bm. w sali „Sokola“. Program zawiera następujące monologi: „Pan Śniadankiewicz“. Figura jakich wiele (typ krakowski), „Zielona szlachta“, „Wydać córkę za mąż“, „Pan Pechvogel w kawiarni“, „Seco terno“ i „Teatr w miasteczku“. Początek o g. 7.

— **Teatry:**

Teatr miejski:

We czwartek 24 b. m. po raz drugi „Hamlet“, opera w 5 aktach Ambrożego Thomasa (kompozytora opery Mignon) z p. Zawilowskim w tytułowej partii. Drugi gościnny występ Wandy Stajowskiej w partii Ofelii.

W piątek 25 bm. o godzinie 3½ popołudniu po cenach dramatu, po raz dziewiąty: „Pigle wiosenne“, operetka w 4 aktach, muzyka na motywach Józefa Straussa.

W piątek o godzinie 7½ wieczorem po raz ósmy: „Eros i Psyche“, fantazyja dramatyczna w 7 rozdziałach, napisał Jerzy Żuławski. Muzyka Jana Galla.

W sobotę 26 bm. po raz pierwszy (wznawienie): „Małka Schwarzenkopf“, sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami przez Gabryelę Zapolską.

W niedzielę 27 b. m. o godz. 3½ popołudniu: po raz czwarty: „Dzieci Wanuszyzna“, sztuka w 4 aktach z rosyjskiego S. Najdienowa, przełożył H. Zbierchowski.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem (nieodwołalnie) przedostatnie przedstawienie operowe w bieżącym sezonie

po raz trzeci: „Hamlet”, opera w 5 aktach Ambrożego Thomasa (kompozytora opery „Mignon”) z panem Zawilowskim w tytułowej partii. Trzeci gościnny występ Wandy Stajewskiej w partii Ofelii.

W poniedziałek 28 bm.: „Posłaniec nr. 6666”, operetka w trzech aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

Teatr ludowy:

W piątek 25 bm. o godzinie 3 popołudniu: „Gwiazda Syberyi”, sztuka w 4 aktach hr. Starzeńskiego.

W piątek o godzinie 7½ wieczorem: „Ogniem i mieczem”, sztuka w 6 obrazach z powieści H. Sienkiewicza.

W sobotę 26 b. m. o g. 3 popołudniu przedstawienie po cenach niższych: „Mazepa” Jul. Słowackiego w siedmiu obrazach.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem po raz pierwszy: „Pospolite ruszenie”, komedia w 4 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

W niedzielę 27 bm. o godz. 3½ popołudniu: „Ogniem i mieczem”, sztuka w sześciu obrazach z powieści H. Sienkiewicza.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem po raz drugi: „Pospolite ruszenie”, komedia w 4 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

— **Podwyższenie podatku czynszowego a właścicieli realności.** Otrzymujemy list następujący: Wniosek miejskiej komisji budżetowej podwyższenia podatku czynszowego spotkał się z energicznym protestem, przedewszystkiem właścicieli realności. Na publicznem zgromadzeniu w ratuszu, jak i na niedawno odbytem walnem zgromadzeniu Towarzystwa właścicieli realności ogół właścicieli realności uznał, że ten nowy ciężar, a w jego konsekwencji podwyższenie i tak już wyrubowanych do niemożliwości czynszów jest już wprost niemożliwym, wobec czego postanowiono żądać od radnych, aby nie dopuścili do podwyższenia tego podatku. Równocześnie zaś przejęta duchem obywatelskim znaczna część właścicieli realności widząc, że przyrzeczą nakładania tych nowych ciężarów jest nieudolna gospodarka miejska, chce wywołać jaknajwyższe niezadowolenie wśród ogółu ludności i zwalczać w ten sposób złe rządzącą klikę. A biorą się do tego bardzo chytrze. Wniosek komisji budżetowej nie uzyskał jeszcze zatwierdzenia Rady miejskiej, zatwierdzenie tego ze strony Wydziału krajowego na jeszcze dalszem polu, a właściciele realności już podwyższają czynsze, a myliby się ktoś, kto by przypuszczał, że podwyższając czynsz o ten nieznaczny procent jaki wypadły ewentualnie w razie podwyższenia podatku. Przeciwny płacący podatki jest u nas tak przyzwyczajony do systematycznego zwiększania się ciężarów podatkowych, że nie uczułyby tego zbyt silnie, o tem najlepiej wiedzą właściciele realności, którzy wszystkie te powiększenia odbijają na lokatorach — i dlatego starają się, aby lokator odczuł dotkliwie to podwyższenie. Najlepiej przedstawić to na przykładzie. N. p. czynsz płacony obecnie za pomieszkanie zaliczone do klasy czynszów = 2400 koron wynosi razem z 4 prc. podatkiem czynszowym kwotę 900 koron. Wobec podniesienia zatem od tej kategorii pomieszekan podatku czynszowego do 6 prc., należałoby żądać jeszcze 2 prc. i to od czystej kwoty czynszowej po odciążeniu płaconych dotąd 4 prc. Dodatek zatem 2 prc. nawet od całej kwoty 900 kor. wynosić powinien rocznie 18 kor.

Tymczasem właściciel realności podwyższa czynsz o całe 6 prc., przyczem nie zaniedbuje zaokrąglić sumy i podwyższony czynsz wynosi 960 koron. To już przecież nawet i na gruboskórny podatek lwowskiemu musi podzielać.

Mógłby jednak zająć wypadek, że pomimo całej kampanii podwyższenie podatku czynszowego uzyska sankcję i dotychczasowy zarząd miasta zostanie przy władzy. I na to sprytni właściciele realności znaleźli sposób. Na walnem zgromadzeniu właścicieli realności uchwalono poczynić jak najenergiczniejsze starania u władz, aby tak podatek czynszowy, jak i podatek wodociągowy i t. p. ściągali magistrat bezpośrednio od lokatorów. Jeżeli uda się to uzyskać, zwycięstwo zapewnione. Właściciele realności mają stałe zasady a jedną z najgłówniejszych zasad jest nie obciążanie czynszów. Tak więc lokator oprócz podwyższonego obecnie czynszu będzie musiał opłacać osobno te podatki a wtedy błąda rządzącej klikce. Wprawdzie ogół nie rozumiejąc zaczynających intencji właścicieli realności podnosi obecnie gwałt, zarzuca im wyzysk, ba nawet że tacy, którzy to jeszcze mniej pięknie nazywają, nie robi to na nich jednak wrażenia, bo tarczą o którą się odbijają te zarzuty, to czyste sumienie i poczucie spełnionego obowiązku obywatelskiego.

— **Teatr ruski we Lwowie** ma stanąć w roku 1907. Komitet budowy teatru ogłasza w pismach ruskich odezwę, w której zawiadamia, że zbierać będzie na ten cel składki przez r. b., 1905 i 1906.

— **Pokrzywdzenie lekarza.** W tutejszych kołach lekarskich bardzo przykre wrażenie wywołał fakt, który się zdarzył w Tow. szpitalika dla ubogich dzieci pod nazwą św. Zofii. Od lat 12 zajęty był w tym szpitaliku dr. Stanisław Czarnik, jeden z bardzo nielicznych lekarzy szpitalnych, który zajęcia w szpitalu nie uważał za uboczne i z zaniedbaniem prywatnej klienteli, dla której stał się prawie niedostępnym, poświęcił swą wiedzę i zdolności wyłącznie prawie dla szpitalika i z prawdziwym zapałem się pełnił swe obowiązki. Jak się pełnił, najlepiej świadczy sprawozdania zarządu szpitalika, w których zarząd oddaje mu najwyższe pochwały, w których, jak n. p. w ostatnim sprawozdaniu za r. 1903, przyznaje, że jego „uznania godnej pilności i zapobiegliwości przypisać należy, że wyniki leczenia w szpitaliku, pomimo przepelnienia i nienajlepszych z tego powodu warunków higienicznych, były lepsze, aniżeli w innych wzorowo urządzonych szpitalach dzieciennych, świadczy o tem wreszcie uchwała zapadła na jednym z ostatnich posiedzeń

komitetu Towarzystwa, którą wyrażono dr. Czarnikowi uznanie i podziękowanie za jego pracę. Dr. Czarnik już od lat ośmiu kierował samoistnie oddziałem dla chorób zakaźnych, a od trzech lat jest prymaryuszem tego oddziału, od roku zaś prócz tych czynności prowadzi oddział dla chorób wewnętrznych w zastępstwie chorego dyrektora szpitalika i prymaryusza tego oddziału.

Obecnie z powodu choroby dr. Merczyńskiego zawałowała posada dyrektora i prymaryusza oddziału dla chorób wewnętrznych, a komitet zarządzający Towarzystwem, oddał tę posadę prof. dr. Raczyńskiemu, mianując go równocześnie prymaryuszem oddziału dla chorób zakaźnych, którego to oddziału prymaryuszem jest dotychczas dr. Czarnik. Mianowanie to zatem oznacza usunięcie dr. Czarnika z zajmowanej posady.

— **Raut tuchlański.** Z powodu zmian w repertuarze teatru warszawskiego p. Wanda Siemaszkowa w sobotnim koncercie udziału wziąć nie może. Na zaproszenie komitetu, z gotowością cechującą prawdziwą artystkę, objęła heroina teatru krakowskiego p. Helena Arkawinówna, jak wiadomo, znakomita deklamatorka, część programu koncertowego za p. Siemaszkową. Celem możliwego zapobieżenia natłokowi na rauce, komitet uwiadomiał, że w sobotę o godzinie 1 w południe zamyka listę uczestników tak, że wieczór przy kasie tylko w nadzwyczajnych wypadkach i osobom zamiejscowym bilety wstępu wydawać się będzie.

Program koncertu na rauce jest następujący:

Część I. 1. a) Chopin-Münchheimer. Polonez A-dur, b) Schubert. „Gondoliera”. c) Wagner. Chór pielgrzymów z „Tannhäusera” odśpiewa chór męski „Lutni” pod dyrykcją St. Cetwińskiego. 2. a) Vieuxtemps. „Fantazyja Appassionata”, b) Paganini. „Mojżesz”, Waryacje na strunie „G”, c) Schuman. „Träumerei” odegra na skrzypcach St. Arnoldówna. 3. a) Delmet. „Vous êtes jolies”, b) Schubert. „Erlkönig”. c) Zarzycki. „Zawsze i wszędzie” odśpiewa dr. Konrad Zawilowski.

Całogodzinna przerwa.

Część II. 1. a) Allan Edgar Poe. „Dzwony”, b) A. Mickiewicz. „Do Maryli” wygłosi Helena Arkawinówna. 2. a) Delibes. Arya z „Lakmé”, b) Chopin. „Płaszyna” odśpiewa Wanda Stajewska. 3) W. Szymanowski. „Monolog bez tytułu” wygłosi Ferdynand Feldman.

Akompaniament fortepianowy: Wacław Elszyk i Franciszek Neuhauser.

— **Walka z przymiotem** (syfilis). Rozszerzająca się wśród ludności huculskiej coraz bardziej straszna choroba przymiotu, czyniąca w ostatnich czasach w tych okolicach wprost straszne spustoszenia spowodowała Wydział krajowy, że postanowił zwalczać tę chorobę i w tym celu zbudować w Nadwórnie i Kossowie szpitala dla chorych na przymiot.

Wydział krajowy wygotował już szczegółowe plany, które zostały zatwierdzone przez namiestnictwo, a ostatnio zostały przyjęte przez ministerstwo; po przeprowadzonych rokowaniach zgodził się rząd na udzielenie subwencji na ten cel. W myśl projektu Wydziału kraj. kosztą pokryć ma w 1/3 części rząd, w 1/3 Wydział krajowy, a w 1/3 osoby interesowane. Już na najbliższej sesji sejmowej przedłoży Wydział krajowy projekt ustawy nadającej tym szpitalom charakter publiczności.

□ **Bohorończany.** (Sprawozdanie poselskie p. Barabasa).

Dnia 17 b. m. zdawał sprawozdanie poselskie p. Barabasz, poseł na Sejm krajowy z powiatu bohorończanckiego w sali tut. Rady powiatowej. W zgromadzeniu tem wzięli udział prawie wszyscy księża rzący tego powiatu, wieśniacy i mieszcianie tutejsi, zaś z gości p. Huryk, poseł sejmowy z powiatu stanisławowskiego. Po odczytaniu sprawozdania przez Barabasa, który usprawiedliwił swoje przyłączenie się do secesji, uchwalono ponownie jego kandydaturę. Z Polaków niestety prawie nikt się nie jawił na tem zgromadzeniu i nikt nie starał się im w czemkolwiek oponować, albo zgromadzonym otworzyć należyte oczy tak na samą secesję, jak także na wrogą Polakom dzisiejszą politykę Rusinów.

Na zgromadzeniu tem przodował wo wszystkim poseł Huryk, który wyręczając poniekąd swego koleżę sejmowego, jako biegłego w kunszcie krasomowstwa, starał się przedstawić Rusinów, jako ucieszonych i bardzo prześladowanych przez Polaków, a im więcej który z mowców potrafił się wysilić na przedstawienie domniemanych krzywd Rusinów, ten zbierał większe oklaski. Koroną tego zgromadzenia był odśpiewany przez zebranych hymn ruski: „Ne pora Lacham służyć”. Echo tego życzenia rozległo się po całym klasztorze, gdzie znajduje się Rada pow., a ponieważ tenże przylega do murów kościelnych, więc zdawało się przechodniom, że to jaka pieśń pobożna rozlega się z kościoła, w którym bracia Rusini zebraли się, aby odśpiewać ruskie „Ciebie Boże chwalimy”, dziękując za szczęśliwe odbycie obrad.

Żal ścisła serce najbardziej z tego względu, że było tam bardzo wiele ruskich księży i że ci nie zwrócili zgromadzonym uwagi na to, że pieśń ta, odpowiadająca karczmie, ale nie sali Rady powiatowej, umieszczona w poświęconem miejscu.

□ **Nowy Sącz.** (Proces o katastrofę w Marcinkowicach.) Od poniedziałku 21 b. m. odbywa się tu rozprawa przeciw 4 robotnikom kolejowym, oskarżonym o różne zaniedbania, które przyczyniły się do znowej katastrofy 30 lipca z. r. Do rozprawy powołano 48

świadców i kilku znawców. Przewodniczy radca Cieszyński, oskarża imieniem prokuratury dr. Wyrobek, bronią dr. Heski, dr. Himmelblau i dr. Neuberger. Dziś wieczorem zapadnie wyrok.

□ **Przemysł.** (Filia pocztowa. — Przepelnienie w gimnazjum polskim. — Koncert Tow. muzycznego).

Stale z każdym rokiem wzmagający się ruch na pocztę głównej i obciążenie niepomierne pracą urzędników pocztowych, co także na publiczności, a szczególnie na kupcach i przemysłowcach nadających przekaazy pieniężne i posyłki się odbija, spowodowały na wniosek delegata przemyskiego Izby handlowej we Lwowie do przedstawienia wniosku w ministerstwie handlu, utworzenia nowej filii pocztowej na przedmieściu „Garbarze” i przeniesienie filii pocztowej przy ulicy Grodzkiej do rynku. Wniosek odpowiada w zupełności potrzebom i życzeniom ludności. Z „Garbarzy”, zajmujących rozległą przestrzeń przeciętą 8 ulicami i zamieszkałą przez ludność 9-tysięczną, gdzie są także koszarzy 45 p. p., jednego batalionu pionierów i dragonów potrzeba od kwadransa do pół godziny czasu, aby dojść do urzędu pocztowego przy ulicy Mickiewicza. — Filia pocztowa przy ulicy Grodzkiej położona w zaułku i nad stromymi schodami, łączącymi rynek z ulicą Grodzką jest szczególnie w zimie prawie niedostępną. Tuszyć należy, że ministerstwo handlu sprawę tę piskającą szybko załatwi.

Postanowione w zasadzie powiększenie przepelnionego gimnazjum polskiego przez kreowanie czterech klas niższego gimnazjum i pomieszczenie tych klas w odrębnym budynku na „Zasaniu”, nie mogło być dotąd urzeczywistnionem dla braku odpowiednich ubikacyj. Odtóż jeden z obywateli, posiadający obszerną parcelę budowlaną przy ulicy Sanowej, oddał się do rządu, oświadczając gotowość wystawienia na owej parceli gmachu przydatnego na zakład naukowy. Zobaczymy teraz, czy rząd myśli na serio o zarządzeniu chronicznemu przepelnieniu gimnazjum polskiego.

Onegdaj odbył się koncert Towarzystwa muzycznego ze współudziałem profesora p. Kleina ze Lwowa. Główną przynętą koncertu stanowiła artystyczna gra p. Kleina na wiolonczeli. Każdy z utworów przez artystę wykonanych wywoływał oklaski... Wogóle cały program wykonano poprawnie; chóry trzymały się dobrze.

□ **Przemysłany.** (Walne zgromadzenie T. S. L.).

Dnia 21 lutego odbyło się tutaj w sali Rady pow. walne zgromadzenie Koła mieszanego Towarz. Szkół Ludowej, na którym wybrano nowy zarząd. W skład tegoż weszli wybrani panowie: prezes Stanisław Wybranowski i zastępcą prezesa Jadwiga Hyżowska, nowo wybrani sekretarz Marya Ciepielowska, zastępcą Maryan Zajęczkowski, skarbnik Michalina Nowakowska, zastępcą Aleksander Mrawski. Jako członkowie zarządu wybrani ks. Władysław Wolańczyk, Zofia Zajęczkowska, Marya Kutkówna, Ewelina Reicherowa, Franciszka Markiewiczówna, Mikołaj Staszkievicz. Ustępujący zarząd zdał sprawozdanie ze swej działalności w roku 1903, w ciągu którego założył wspólnie z Kołem im. Jeża we Lwowie szkołę początkową w Pniatynie i czytelnię w Plenikowie. W pełnym ruchu jest trzynastcie czytelni i dwie wypożyczalnie książek, zaopatrzone w dostateczną ilość tomów i gazetek, którą lud skwapliwie rozebrał i czyta. Obrót kasowy przedstawia sumę 974 kor. 50 h., to jest dochodu wpłynęło 527 kor. 15 hal., rozchodu było 447 kor. 35 hal., pozostał fundusz bieżący 79 koron 80 hal. Tegoroczne walne zgromadzenie wykazało ogromny brak zainteresowania się sprawami Towarzystwa u członków, gdyż na sto kilkudziesięciu członków szynnych, jawiło się tylko 32.

□ **Kołomyja.** (Ksiądz-hajdamaka).

Miejscowy kooperator ks. Jarosiewicz zionie wielką nienawiścią do Polaków i wszystkiego co polskie i nienawidzi swą nawet w „Domu Bożym” dobitnie objawia. Niedawno ks. J. napędził od konfesyjalu funkcyjaryusza magistratu p. B. krzykując: „Marsz do Lachów”, za to, że spowiadał się w Częstochowie. Przed kilku dniami ten sam kapłan nie chciał komunikować urzędnika magistratu p. K. dlatego, że spowiadał się u OO. Jezuitów. Zwracała już „Gazeta Kołomyjska” uwagę ks. Semenowa na tego „prawdziwego kapłana”, lecz niestety bezskutecznie.

□ **Stanisławów.** (Malwersacye w Kasie chorych. Ucieczka Brücki.)

Sytuacja poczynna się nieco wyjaśniać i powoli zaczyna opinia publiczna, dotychczas bałamucona przez więcej lub mniej interesowanych, przecierać oczy. Potrzeba jednak było do tego przejrzenia aż szkieł śledczego. Przez ten pryzmat przedstawia się rzecz nieco inaczej. Księgi Kasy chorych od r. 1889 do 1903 spoczyły w ręku prokuratury, która niemało będzie miała trudu sprawdzić to, co powinny były stwierdzić komisye kontrolujące i urzędowi lustratorowie. Na całe szeregi pozycyji rachunkowych brak jest pokrycia. W jednym miesiącu maju n. p. brakuje dokumentów na sto kilkanaście pozycyji i rzecz zaiste dziwna, że komisye i rewizorowie zadowalali się tylko przeliczeniem i przelatowaniem kolumn cyfrowych, nie wchodząc w treść poszczególnych pozycyji, czy są one odpowiednimi pokryte dokumentami. Teraz się dopiero tłumaczy ten szalony opór i walka „per fas et nefas” o prawo posiadania przez lotrzyków, którzy opanowali Kasę chorych, jasnem jest bowiem, że szło im o dalszą rabunkową gospodarkę z jednej, a o pogrzebanie w morzu niepamięci dotychczasowych malwersacyj. Staje się obecnie dopiero zrozumiałem źródło majątku naczelnika Kasy chorych Brücki i dobrobyt innych funkcyjaryuszów tej instytucyi, możność używania i ży-

cia bardzo znacznie ponad stan, wyjazdy do kąpiel i luksusowe stroje żon tych panów.

Sledztwo zapewne wykryje bliższe szczegóły tego nadzwyczajnego powodzenia materialnego, skromnie zresztą płatnych funkcyjaryuszy Kasy chorych. Nie tylko jednak urzędnicy, Brück i Sprade, także i lekarz Kasy chorych, dr. Rubinstein, dopuszczał się jeżeli nie już grubych nadużyć, to świństw, jak bowiem wykazało przeprowadzone przeciw niemu śledztwo dyscyplinarne, wygotowywał recepty, kabalistycznymi znakami opatrzone, za którymi dostawali chorzy zupełnie co innego, aniżeli było receptą zapisane. Słowem, sprawa arcybrzydka, która bez następstw dla całego szeregu winnych tych malwersacji pozostać nie może.

Niestety, główny winowajca uchylił się już od kary, dano mu czas bowiem uciec. Naczelnik Kasy chorych, Brück, w którego interesie jak się pokazuje, prowadzono niemoralną walkę lat tyle i fałszowano opinie publiczną, przyniosłszy majątek nieruchomy na żonę swoją, w kilka dni po przeprowadzeniu u niego rewizji sądowej, umknął. Bojąc się wiać na kolej na stacyi w Stanisławowie, kazał się odwieźć dorożką aż do Jezupola i stamtąd w szeroki świat czmychnął. Jak utrzymują, celem podróży jego jest Ameryka, gdzie się spotka niewątpliwie z panami tłumackimi, katwaryjskim bankierem Kannerem i kilku innymi finansistami, dla których powietrze stanisławowskie stało się za duszne.

Zmarli:

We Lwowie: Józef Fangor, emeryt. kapitan, lat 67.—
Dr. Karol Paździera, adwokat, lat 47.
W Krakowie: Leon Borowski, kapelmistrz teatru ludzkiego, lat 31.

LITERATURA I SZTUKA.

◊ **Z teatru.** „Eros i Psyche“, zapelniająca każdym razem cały teatr od dołu do góry przedstawioną będzie jutro w piątek wieczorem po raz ósmy — a zaś w sobotę ukaże się na naszej scenie po dłuższej przerwie „Maika Schwarzenkopf“ Gabryeli Zapolskiej. Sztuka ta grana przeszło 40 razy z rzędu, cieszyła się w swoim czasie olbrzymim powodzeniem w najszerszych kołach publiczności lwowskiej. W przedstawieniu biorą udział pp. Roman (Schwarzenkopf), Bednarzewska, Wysocki, Kwiatkiewicz, Feldman, Hierowski, Nowacki (klasyczny John Pirulkes), Kliszewski, Wojnowska, Gostyńska, Rybicka, Jankowska, Orczyńska, Pawińska i inni.

Z sali sądowej.

O obrazie duchowieństwa.

(Korespondencya własna „Słowa Polskiego“).

Bytom, 23 marca.

Dziś rozpoczął się proces przeciwko redaktorowi „Górnoślązaka“ p. Antoniemu Wolskiemu. Prokurator oskarża p. W. o obrazę duchowieństwa górnośląskiego. Obraz ta miała się mieścić w przedrukowanym z „Przeglądu katolickiego“ artykule, w którym pisano, iż na konferencji kleru górnośląskiego pod przewodnictwem kardynała Koppa konferowano w sprawach politycznych, dalej że duchowieństwo górnośląskie używa niegodnych środków ku zwalczaniu polskości na Górnym Śląsku.

Sąd uważając, że w artykule tym obrażony jest cały kler górnośląski, więc zeznania poszczególnych świadków o poszczególnych wypadkach nie należą do rzeczy, nie przyjął postawionych przez oskarżonego około 80 świadków. Mimo to nie mniej jak 100 Górnoślązaków gotowych do świadczenia o wybrkach księży, stawilo się na proces.

W audytorium publiczności mało, gdyż tylko za biletami wpuszczają. Natomiast sprawozdawców jest 19. Na kurytarzach gwaro i rojno. Przeszło 150 osób, przeważnie dobrowolnych świadków, przechadza się tam i z powrotem, opowiadając sobie wzajem o niegodziwościach swoich pasterzy; wyczekują powołania do sali rozpraw, o ile trybunał wogóle zdecyduje się powołać przez zacytowanych czterech księży, jeszcze i tych prócz „Górnoślązaka“ powołanych. Wśród świadków jest obecnym także poseł Korfanty z żoną, którzy na mocy osobistego doświadczenia mają świadczyć o szykanach ze strony duchowieństwa górnośląskiego i samego kardynała Koppa.

We Wrocławiu odbyły się dwie konferencje księży, jedna oficjalna druga rzekomo prywatna, w rzeczywistości jednak półoficjalna. Na tej drugiej radzono o kwestjach z kościołem nie mających nic styczności, bo o zwalczaniu ruchu narodowego na Górnym Śląsku. Otóż przewodniczący zapytuje się, czy czyniąc zarzut omawiania spraw politycznych miał w inkryminowanym artykule na myśli ową pierwszą konferencję, bo w takim razie zarzut czyniony duchowieństwu a przede wszystkim kardynałowi byłby bardzo ciężki. Oskarżony odnosi ów zarzut do drugiej konferencji, obrońca zaś dr. Seyda robi uwagę, że i ową drugą konferencję uważać należy za oficjalną.

Aby przeprowadzić dowód prawdziwości zarzutów i nadużywania ambony do celów politycznych,

agitacji politycznej i brutalnego zwalczania ruchu narodowego, stawia obrońca Seyda wniosek o powołanie nowych świadków.

Sanatorium chorób piersiowych w Zakopanem.

Rada nadzorcza Sanatorium odbyła wczoraj w Krakowie w Grand hotelu swoje posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa hr. Adama Krasieńskiego. W posiedzeniu wzięli udział hr. Franciszek Potocki, ks. rektor prof. dr. Knapieński, prof. dr. Bolesław Wicherkiewicz, prof. dr. Kostanecki, dr. Janiszewski z Zakopanego i dyrektor dr. Kazimierz Dłuski oraz syndyk dr. Kosz.

Rada nadzorcza zatwierdziła sprawy administracyjne, jak bilans za rok ubiegły, uchwaliła budżet zakładu na rok bieżący i poleciła wiceprezesowi, aby wspólnie z dyrektorem oznaczył termin tegorocznego walnego zebrania akcjonaryuszów.

Dyrektor dr. Dłuski złożył sprawozdanie lekarskie z ruchu chorych w Sanatorium od chwili otwarczenia zakładu oraz z wyników leczenia. Od dnia 10 listopada 1902 r. do 10 marca b. r. leczono się w zakładzie 270 przeszło chorych; najwięcej pacjentów 65 było z Warszawy i Królestwa Polskiego, dalej Polaków z Rosyi, nawet z Ufy i Permu, dalej z Galicji. Z polecenia np. lekarzy lwowskich bawiło w Sanatorium zakopiańskim 33 chorych; z polecenia lekarzy krakowskich 9 chorych. Z Litwy było 80 osób, z Poznańskiego 12.

Wreszcie zabrał głos wiceprezes hr. Adam Krasieński, ordynat i w następujący, znaczący sposób określił działalność i znaczenie zakopiańskiego Sanatorium dla polskiego społeczeństwa. Na wstępie zaznaczył, że półtora roku upłynęło od otwarcia Sanatorium, utworzonego z myślą i pragnieniem, aby służyło tej licznej rzeszy cierpiących, którzy, nie mając dotychczas odpowiednio urządzonego zakładu w kraju, szukali poratowania zdrowia po za granicami, gdzie polska nie brzmi mowa. Musiał być prawdziwą potrzebą zakład, w którym od półtora roku niespełna leczono się 270 pacjentów. P. dyrektor Dłuski pracujący nieustraszenie i z oddaniem się z pełnem nad zakładem przy pomocy małżonki swej dr. Bronisławy Dłuskiej, przedstawił lekarskie wnioski i spostrzeżenia lekarskie, dlatego mówca ograniczył się do podzielenia się z członkami Rady nadzorczej tem, co albo sam widział, albo na podstawie badań dyrektora poznać mógł dowodnie.

Cyfra chorych jest poważną, bardzo poważną. Przybywali pacjenci z różnych bliższych, dalszych i bardzo odległych stron ziem polskich, a nawet z głębi innych krajów, z Paryżu i Ufy. Widzimy zatem, jak licznym był zastęp tych, którzy przybyli do sanatorium i w najlepszym i jedynym górskim prawdziwie klimacie naszego kraju szukali tych środków leczniczych i tej opieki, jakiej dotychczas zmuszeni byli szukać na obczyźnie, najeźdźciej wśród wrogo względem wszystkiego, co polskie, usposobionych Niemców. Kto wie, kto doznał sam na sobie, jak ciężko jest być w otoczeniu obcym przez długie dni i miesiące kuracji, jak wyrwa się dusza do dalekich a swoich, jak tęskno za słowem rodzinnym, dodającym otuchy, kto ten względ moralny rozumie, ten oceni też wartość swojskiej atmosfery, w której żyją nasi pacjenci i tej opieki, w której jest coś więcej niż sumienność i sztuka lekarska, jest prawie serce przyjaciela. Sanatorium zakopiańskie, to jakby duża rodzina, jak związek bratni, złączonych wspólną myślą i wspólnem przedsięwzięciem odzyskania zdrowia.

Nie na parę dni tutaj się przyjeżdża i nieobojętnie spogląda na te progi. Klimatyczna kuracja wymaga czasu — wiemy to nadto dobrze, nie wie, ani uwzględniła dostatecznie ogół, ani uważają na to wszyscy pacjenci. Wyniki dobre, doskonałe nawet mieliśmy nierzadko, ale poprawy prawdziwej doznają ci jedynie, którzy nie zadowalniając się dorywczym pobylem. U takich — wytrwali — poważnie swoje leczenie pojmujących, stwierdzamy bardzo dodatnie wyniki, przybytek na wadze nieraz od 10—20 kigr., znamienity przyrost sił, ustąpienie niepokojących objawów, wszystkie momenty, wskazujące na cofanie się chorobowego procesu i zabliznianie miejsc, zajętych gruźlicą. W zakładzie dra Turbana w Davos przez czas 7 lat przesunęło się przeszło 400 osób; znaczy to, że przeciętna kuracja trwa tam około 7 miesięcy. A my możemy wskazać na takich już drugą zimę z największym dla siebie pożytkiem w naszym zakładzie spędzających chorych, ale cyfry mówią nam, że u nas pacjent bawi przeciętnie w Sanatorium 2—3 miesięcy i że w tej proporcji mieliśmy przez lat 7 nie czterysta kilku, ale przeszło 1.200 pacjentów. Objaw ten przypisuje mówca materialnym względem i skłonności naszej do uważania się za wyleczonego zbyt wcześnie.

Wreszcie zaznaczył mówca z naciskiem, że dążeniem akcjonaryuszów przy budowie Sanatorium nie były zyski materialne, ale chęć wzniesienia w najpiękniejszym i najzdrowszym zakątku naszego kraju zakładu leczniczego, któryby mógł iść o lepsze, a nawet przewyższyć niejedno podobne

przsiębiorstwo zagraniczne. Uczyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy, aby stworzyć zakład wzorowy. Udziałowcy dotychczas żadnych zysków nie mają, a w przyszłości spodziewają się jedynie bardzo skromnych odsetków od wyłożonego kapitału. Nie szukali pojętej lokaty — chcieli spełnić czyn obywatelski. Ceny ustanowili też w Sanatorium niższe, aniżeli prawie we wszystkich podobnych zakładach za granicą. Pokarmy są obfite, urządzenia sanitarne pierwszorzędne. Wobec tego kwota 9 kor. dziennie za całkowite utrzymanie i opiekę lekarską nie jest wygórowaną i niższą zaiste być nie może, jak i ceny mieszkań. Instytucja nasza ma za cel solidarność społeczną. My dajemy możność chorym leczenia się w kraju; oni nam dają możność prowadzenia i rozwijania zakładu, a tak wspólnymi siłami solidarnie, przyczyniamy się nawzajem, aby u nas taka instytucja była i trwała. Bodźcem do dalszej działalności są dla nas osiągnięte rezultaty oraz zaufanie i życzliwość społeczeństwa.

Wiadomości polityczne.

Powstanie Herrero.

(n) Przypiębiające wrażenie sprawiło w Berlinie ogłoszenie oficjalnego telegramu o ciężkiej klęsce Niemców w południowo-zachodniej Afryce. Oddział pod wodzą majora v. Glasenapp wracał ze wschodu ku północy przyspieszonymi marszami, kiedy 13 b. m., zderzył się niespodzianie z nieprzyjacielem. Poległo 7 oficerów i 19 żołnierzy, rannych zostało 3 oficerów i 2 ludzi. Major G. i kapitan podwładny odnieśli ciężkie rany. Nieprzyjacielskie kupy tym razem były z plemienia Tet-jo, a widownią walki okolica Witkorero. Oddział niemiecki składał się 36 kawalerzystów, z jednego działka rewolwerowego i znacznej liczby oficerów.

Berliński korespondent „Standarda“ donosi, że doszły tam dopiero listy od niemieckich misjonarzy, w których piszą, że handlarze niemieccy zostali pomordowani z powodu okropnych okrucieństw, jakich się dopuszczali względem krajowców. Jednemu handlarzowi zachwano życie, bo zwykł był obchodzić się z Herrerami po ludzku i był z tego powodu uważany za — Anglika! Naczelnik plemienia, Samuel Mahareros wydał był rozkaz, ażeby oszczędzano Anglików, Boerów, kobiety, dzieci i misjonarzy. Wśród Europejczyków, którzy zdołali uciec z pomocą misjonarzy, był Anglik Dickson i Dittmer, obaj z żonami i dziećmi. Jedna z tych kobiet opowiedziała, że przypadkowo została zraniona i że krajowcy ją za to przeprasali, dodając, iż nie wojują przeciw kobietom.

WOJNA.

Niezbyt wesołe przewidywania.

Pokazuje się, że generał Kuropatkin wyjeżdżając do Azji wschodniej, ma dwojakie zapatrywania na przyszłość wojny: jedno dla świata, drugie dla siebie. Pierwsze, optymistyczne, głoszone publicznie i tak, aby jak najwięcej ludzi słyszało, zapowiada, że pokój Japończykom będzie poddyktowany w Tokio, gdzie z pałacu mikada powieść będzie flaga rosyjska. Tamto drugie jednak przekonanie gen. Kuropatkina brzmi znacznie mniej wesoło. Oto znany ze swego moskalofilstwa i ze swych stosunków z rządem rosyjskim, a więc dobrze poinformowany dziennik „Schlesische Zeitung“ donosi, że gen. Kuropatkin przed odjazdem tak się wyraził do pewnego generała: „Teraz uważają mnie i czczą jak półboga. Ale nie długo, a będzie się mówiło, że jestem nielepszy niż inni. A potem znowu po pewnym czasie powie się, że waryat, a wreszcie nazwie się mnie zdrajcą. Potem jednakże powiedzie mi się m o z e (!!) zyskać uznanie dla mego imienia i Rosję doprowadzić do zwycięstwa“.

Zdrada Iwkowa.

„Schlesische Ztg.“ potwierdza wiadomość o zdradzie i straceniu Iwkowa, z którym razem aresztowano trzech pomocników. Zdradę jego nazywa petersburski korespondent tego pisma „ciężką“, a wykrycie jej tak opisuje:

„Z Japonii nadeszły pod adresem Iwkowa znaczne pieniądze. On jednak z powodu choroby nie mógł ich natychmiast odebrać i to spowodowało wykrycie brzemiennego w skutki czynu. Ministerstwo spraw zagranicznych już przed pewnym czasem przekonało się, że muszą się dziać płatne szpiegowstwa. Wiedziało, lub przypuszczało, że plan mobilizacji znajduje się w ręku Japończyków. Obecne bolesne potwierdzenie obaw obudziło straszne podejrzenie, że Japonii znany jest również rosyjski plan kampanii. A to mimo wszelkich nowych zarządzeń, wobec pustki okolic i innych trudności marszu, musi mieć poważne skutki dla Rosyi“.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Bunt na Syberji.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ podaje wiadomość na razie niesprawdzoną, że przestępcy polityczni w Syberji wskutek złego obchodzenia się z nimi chwycili za broń przeciwko wojsku rosyjskiemu. „Berl. Tagebl.“ nie podaje przecież dokła-

Zakład ogrodniczy A. Klimowicza i Syna
we Lwowie, ul. Piekarska 63.

poleca *Drzewka owocowe* jak jabłonie, grusze, czereśnie, wisznie itp. Liczne podzię-
w najprzedniejszych odmianach. *Róże sztamowe i niskopienne* w naj-
piękniejszych kolorach. *Rosliny kwitnące* jak azalie, hyacenty, pri-
mule itp. po jak najniższych cenach. *Bukiety imieninowe* i okolicz-
nościowe w najpiękniejszym ułożeniu. -- Bogato ilustrowany cenniki naszym handlu
na żądanie gratis i franco. Adres telegraf Antoni Klimowicz, Lwów. 2235 7

dnie miejscowości, w której ów bunt przestępców politycznych zaszedł. Cała ta wiadomość jest zatem bardzo niewiarygodna.

Zarządzenia sanitarne.

Petersburg (TBK.) Jak donosi rozkaz dzienny ministra wojny, uchwalono stworzyć posadę szefa sanitarnego dla armii rosyjskiej w Mandżurii. Szef sanitarny podlegać będzie bezpośrednio naczelnemu komendantowi armii mandżurskiej.

Biłogorze (TBK.) Czerwony krzyż zamierza urządzić tu lazaret na 1200 łóżek.

Po ostatnim ataku.

Londyn (TBK.) „Standard“ donosi z Tokio: Nie ma urzędowego potwierdzenia wiadomości, rozpowszechnionej w gazetach, jakoby podczas ostatniego ataku na Port Artura, utonął po kilkugodzinnej walce japoński pancernik. (Aleksiejew nie twierdził, że pancernik ten utonął, tylko że został trafiony. — P. Red.)

Londyn (Tel. wł.) Na podstawie depesz, które nadeszły z Tokio, rozszerzyła się tu pogłoska, że podczas ostatniego bombardowania Portu Artura, pod koniec wywiązała się zacięta bitwa morska w porcie zewnętrznym. Według pogłosek pochodzących ze źródeł japońskich, jeden pancernik rosyjski został zatopiony, podczas gdy straty Japończyków były bardzo niewielkie. Potwierdzenia tej wiadomości dotąd nie otrzymano.

Zakupy okrętów.

Antwerpia (Tel. wł.) Tu, jak również w Rotterdamie rosyjscy agenci wynajmują i zakupują wszelkie możliwe okręty transportowe.

W parlamencie japońskim.

Tokio. (TBK.) W japońskim parlamencie oświadczył prezydent ministrów Katsura, że zwołanie parlamentu w takiej chwili jest w historii kraju bezprzykładnem. Zwołano parlament w tym celu, aby mógł poznać szlachetną politykę cesarza, która dąży do utrzymania trwałego pokoju w Azji i wzmożenia stanowiska państwowego Japonii. Japonia pragnie utrzymać z wszystkimi innymi mocarstwami stosunki przyjazne. Prezydent ministrów usprawiedliwił następnie postępowanie Japonii wobec Rosji. Minister spraw zagranicznych Komura przedłożył w dosłownem brzmieniu korespondencję z Rosją.

W Korei.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Czinampo, że cała północna Korea znajduje się w ręku Japończyków. Japończycy zajęli wszystkie porty i miejscowości nadbrzeżne, nadając się do wyładowania. Równocześnie gorączkowo czynią wszelkie zarządzenia mające posłużyć do ekspedycyowania wielkich mas wojska na północny zachód ku Mandżurii. Z portów poprowadzono w głąb kraju koleje polowe, postawiono mosty pontonowe, zbudowano wiele baraków z bambusa na pomieszczenie wojska i materiałów wojennych. Zarząd dróg żelaznych objęli urzędnicy kolejowi sprowadzeni z Japonii. Japończycy nie tają się z tem, że najdalej za 3 lub 4 tygodnie mają zamiar rozpocząć marsz na całej linii przeciw pozycjom rosyjskim w Mandżurii. Między innymi obwarowali oni dokładnie i starannie dolinę Ping-jang z głównem miastem tego nazwiska.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ stwierdza, że wojska japońskie na Korei są zbyt lekko uzbrojone i dlatego cierpią z powodu zimna. Nadto pada ciągle śnieg, który pokrywa ziemię grubą warstwą. Żywność armii japońskiej jest niewystarczająca, przyczem szerzy się w wojsku w niezwykły sposób dyzenteria. Wielu żołnierzy umarło na zapalenie płuc.

Berlin. (Tel. wł.) Gazety berlińskie donoszą z Petersburga, że w Czemulpo i na pobliskich punktach wybrzeża koreańskiego wyładowało już 250.000 żołnierzy japońskich. Dalsze transporty japońskie przeznaczone na Koreę stoją gotowe do wyjazdu w portach japońskich. Gdyby ta wiadomość okazała się prawdziwą, byłoby to dowodem, że Japonia chce główny atak na wojska rosyjskie wykonać na Korei.

Chiny.

Berlin. (Tel. wł.) Półurzędowa „Post“ otrzymała wiadomość z wiarygodnego źródła z Paryża, że w ministerstwie francuskim spraw zagranicznych według depesz z Pekinu nadeszłych, wiedzą stanowczo, że rząd chiński wbrew wszelkim przyrzeczeniom czeka na sposobność, aby złamać neutralność na niekorzyść Rosji. Takie same informacje nadesłał do Petersburga poseł rosyjski w Pekinie. Rząd rosyjski porobił już odpowiednie przygotowania wojenne a nadto porozumiał się z Francją, co należy przedsięwziąć na wypadek, gdyby Chiny wzięły czynny udział w wojnie.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wiadomości krakowskie.

Kraków (Tel. pryw.) Na wczorajszym zgromadzeniu akcyonariuszów Krakowskiej Spółki tramwajowej przedłożyła dyrekcyja sprawozdanie za rok ubiegły. W roku zeszłym po raz pierwszy odbywał się ruch na rozszerzonej sieci.

Przewieziono ogółem 4,100.000 osób (o 1,169.795 osób więcej niż w roku 1902). Przychód wynosił 427.739 koron, rozchód 261.843 koron, czysty zysk 199.789 koron.

Dywidendę ustanowiono w wysokości 4½ procent czyli 18 koron od akcyi. Uchwalono zmianę

statutu, znosząc sąd polubowny dla sporów między gminą a Spółką, a oddając sprawy sporne sądowi krakowskiemu.

Zjazdy monarsze.

Madryt. (TBK.) W odpowiedzi na interpelację republikańskiego senatora Labra, oświadczył minister spraw zagranicznych, że zjazd cesarza Wilhelma z królem Alfonssem był aktem zwyczajnej kurtuazji.

Śmiertelny marsz w Bileku.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj zapadł wyrok w Sarajewie w znanym procesie spowodowanym forsownym marszem z Bileku. Wskutek owego strasznego marszu w locie roku zeszłego kilkudziesięciu żołnierzy umarło kilkuset zaś zachorowało. Sąd wojenny skazał pułkownika Töröka na 2 miesiące ciężkiego więzienia, generała majora zaś Dragoni (Polak, rodem z Galicji, podobno ze Lwowa) został uwolniony a tak samo uwolniony został i pułkownik Baczynski. Ów wyrok zostanie przedłożony cesarzowi do zatwierdzenia względnie do ulaskawienia pod sądnych.

Na Bałkanach.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Neue Freie Presse“ podaje telegram z Sofii, w którym zaprzecza pogłoskom wczorajszym, jakoby układy między Bułgarią, a Turcją zostały zerwane. Depesza owa twierdzi przeciwnie, że najdalej za kilka dni porozumienie to nastąpi. Turcja zgadza się wydać amnestye dla wszystkich powstańców macedońskich i pozwolić napowrót zbiegłym macedońskim w granice Turcji. Wreszcie przyrzeka czuwać starannie nad wzajemnymi stosunkami handlowymi. Oba państwa postanowiły strzedz toru kolejowego. Rząd bułgarski przyrzeka, że nie pozwoli nadal na tworzenie oddziałów powstańczych na terytorium bułgarskim i będzie strzegł granic, ażeby powstańcy nie mogli przechodzić do Turcji.

Belgrad. (Tel. wł.) Wczoraj w południe pod nazwiskiem Iwanowa przejechał tędy ze Szwajcaryi do Bułgarii Borys Sarałow w towarzystwie swojego sekretarza. Przypuszczają, że Borys Sarałow powraca do Bułgarii po to, aby na nowo objąć kierownictwo działalności powstańczej.

Adwokat obity szpicrutą.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem o godzinie 6 na Werderthorgasse w pierwszej dzielnicy żona tutejszego profesora uniwersytetu dra Beera, obita szpicrutą, wobec licznej publiczności adwokata nadwornego dra Stögera, radcę rządowego i członka zarządu gminy izraelskiej, za to, że niesprawiedliwie denuncyował jej męża przed prokuraturą o przewinienie z zakresu moralności publicznej. Dr. Beer wskutek owego doniesienia do prokuratury ze strony dra Stögera, przed paru tygodniami uciekł za granicę. Pani Beerowa towarzyszyła mężowi swojemu, stale przekonana o jego niewinności. Wczoraj rano cichaczem powróciła do Wiednia i w jedynkowej drodze zaczęła się przed domem, gdzie się mieści kancelarya dra Stögera. Gdy dr. Stöger o godzinie 6 wieczorem wychodził z kancelarii w towarzystwie koncypienta, uderzyła go p. Beerowa kilka razy szpicrutą po twarzy, oznajmiając przy tem licznie zebranej publiczności, że dr. Stöger jest człowiekiem podłym i nieczestnym denuncyantem. Dr. Stöger natychmiast wczoraj wieczorem oddał całą sprawę sądowi.

Zajście to budzi niemałe zajęcie wśród publiczności wiedeńskiej, gdyż dr. Stöger jest bardzo znanym adwokatem i jest wybitnym dygnitarzem w tutejszej loży masonskiej.

Przewrót w marynarce wojennej.

Londyn. (TBK.) Na wczorajszym bankiecie techników okrętowych oświadczył w przemowie lord Brassi, że doświadczenia wojenne wykazały słusność twierdzenia tych, którzy są za budową okrętów o mniejszych rozmiarach.

Sprawa Finlandyi.

Sztokholm. (TBK.) Władze wdrożyły śledztwo przeciw gazecie „Ugensnicher“ z powodu artykułu, który zawierał ataki na cara i na kilka wybitnych osobistości rosyjskich. Ten numer gazety drukowany był na białej bibułce, aby tem łatwiej go można było przemycić do Finlandyi.

Złamanie obstrukcyi we Francyi.

Paryż. (TBK.) Ponieważ prawica chciała przewlekać obrady nad ustawą o kongregacjach, prezydent ministrów Combes wniósł wczoraj o godz. 7 wieczór zamknięcie posiedzenia i zwołanie nowego posiedzenia na godz. 9 wieczór. Wniosek uchwalono. O godz. 9 zaczęło się posiedzenie na nowo i doprowadzono do końca dyskusję nad artykułem III. ustawy kongregacyjnej. Artykuł III. zajmuje się sprawą utrzymania i zamykania kongregacyjnych zakładów naukowych. Następnie przystąpiono do innych artykułów, nad którymi jeszcze dziś toczyć się będą obrady jak i nad mostem zgłoszonych poprawek. Opozycja żądała imiennych głosowań. Obrady trwały do godz. trzy kwadranse na 4 rano, poczem posiedzenie zamknięto. Następne dziś o godz. 2 popołudniu.

Po zamknięciu numeru.

Ruch świąteczny. Dyrekcyja kolei państwowych w Stanisławowie zaprowadza wobec spodziewanego silniejszego ruchu z okazji świąt Wielkanocnych w dniu 12 kwietnia b. r. osobny pociąg osobowy nr. 322, który wyjdzie ze Stanisławowa o godz. 6 wie-

czorem, a stanie w Lwowie o godzinie 9 min. 40 wieczór, według czasu kolejowego. Pociąg ten przeznaczony jest wyłącznie dla podróżnych jadących do stacji pośrednich między Stanisławowem a Lwowem, jakoteż do samego Lwowa, a w szczególności dla żołnierzy załogi lwowskiej, wracających z urlopu świątecznego. W tym samym dniu będą zaprowadzone również pociągi: z Lwowa pociąg nr. 314, a z Czortkowa pociąg nr. 1218 w dwóch częściach, do Stanisławowa.

Z obawy przed tyfusem plamistym zbiegła z Bonowej ad Jaworów Marya Kalecka. Ponieważ w domu, w którym służyła panowała ta straszna choroba, ostrzega się publiczność przed przyjmowaniem tej dziewczyny do służby, zachodzi bowiem obawa, że zbiegła znajduje się we Lwowie.

Fakazywe miliony. Od pewnego czasu, niektórzy z zamożniejszych spekulantów lwowskich otrzymywali z Londynu listy podpisane „Milioner“. W listach tych znajdowały się oferty zachęcające do wspólnego prowadzenia interesów pieniężnych w Londynie. Anonimowy „milioner“ przyrzekał olbrzymie zyski. Kilku łatwowiernych poszło na lep i wyjechało do Londynu.

Tu jednak straciwszy dużo grosza, przekonali się, że interes cały jest zwykłym oszustwem.

Policya lwowska odniosła się w tej sprawie do policyi londyńskiej: zachodzi bowiem podejrzenie, że rzekomy milioner jest zwykłym fałszerzem banknotów i papierów wartościowych.

Z sali sądowej. W kwietniu z. r. ukazała się w nr. 72 „Dila“ korespondencja z Brzeżan p. n. „Moskalofisko-polska spółka na prowincyi“, w której autor zarzucił brzeżańskiej partii moskalofskiej, że przy wyborach do Rady powiatowej, odbytych w powiecie brzeżańskim w owym czasie, połączyła się z partją starościńską, przeciwko partji narodowej i rozmaitemi nieuczciwymi sztuczkami przeferowała kandydatów starościńskich. Korespondencję tę przedrukowała „Swoboda“. Treścią tej korespondencji uczuli się obrażeni ks. Jan Maszczak, ks. Paweł Dudyk, p. Józef Karaczewski sekr. sąd., ks. Emil Dąrowski i ks. Dionizy Baczynski. Oskarżyli tedy wydawcę „Dila“ dr. Eugen. Lewickiego, odpowiedzialnego red. Aleks. Borkowskiego, domniemanego autora korespondencji Włodz. Baczynskiego i redaktora „Swobody“ Wacława Budzynowskiego o obrazę czci.

Imieniem oskarżycieli występuje dr. Zajac oskarżonych broni dr. Kost' Lewicki, prowadzi rozprawę r. Charak.

Oskarżeni prowadzą dowód prawdy.

W naszej Administracyi złożyli:

Na fundusz T. S. L. im. ks. Żulińskiego:

P. A. 26 kor.

Na Skarb narodowy:

K. M. D. S. Z. 1 kor.

Dla Brata Alberta:

Andrzejowie Klimkiewiczowie zamiast wieńca na trumnę śp. Józefa Pangora 10 kor.

Dla Koła Pań T. S. L.:

Złożyły uczennice kl. V. a, VI. a i VII. w szkole wydziałowej im. Elżbiety w dniu imienin nauczycielki p. A. 19 kor.

NALEŚLANE.

ALBOFERIN Środek odżywiający i wzmacniający. Wpływający na tworzenie się krwi. Wzmacniający nerwy. Pobudzający apetyt. Wypróbowany na klinice, przy niedokrwistości, rekonwalescencyach, słabowitych dzieciach, polecony przez wybitnych lekarzy. — Otrzymał miejsce w wszystkich aptekach i drogueryjach jako proszek 100 gr. kor. 5. Tabliczki 100 sztuk kor. 1.50 i tabliczki czekoladowe 100 sztuk kor. 1.80. — Ostatnie specjalnie dla dzieci. Proszę się zapytać lekarza. 185

Już otwarty świeżo odrestaurowany Zakład kąpiel i sanatorium K. Bratkowskiego

ulica Skrzyńskiego (przystanek kolei elektrycznej na Łyczaków), w którym z polecenia pp. lekarzy wszystkie kąpiele mineralne, borowinowe i z kwasu węglowego się znajdują. 569

Sarga twardo i płynno glicerynowe mydło czyni skórę białą i delikatną. Wszędzie do nabycia.

Mydła glicerynowe Sarga. Najprzedniejsze mydła dla dorosłych i dzieci w najmłodszym wieku.

Stosowane z najlepszym skutkiem przez znane powagi jak: Prof. dra Hebra, Schauta, Frühwald, Karol i Gustaw Breus, Schandlbauer i innych. 421 12

Nie mogąc wszystkim z osobna, tą drogą składamy najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy w nieszczęściu jakie Bóg na nas zesłał w jakikolwiek sposób okazali nam swoje współczucie.

Maksymilianowa Rosnerowa z synami.

2757 1

Dział ekonomiczny.

== Z biura wystawy metalowej piszą nam: Podczas wystawy metalowej i równocześnie z nią odbędzie się wystawa okazów dawnego przemysłu metalowego. Będzie to bardzo interesujące uzupełnienie całości obrazu i zdoła obudzić zajęcie nie tylko w sferach rzemieślniczych i przemysłowych, które bez wątpienia będą korzystać ze wzorów dawnych, ale też i u amatorów dzieł sztuki i kultury minionych wieków, jak również i w całym naszym społeczeństwie.

Praca nad przygotowaniem tej wystawy odbywa się pod egidą Muzeum narodowego i jego dyrektora oraz reprezentanta komitetu wystawy metalowej, znawcy cennych dzieł sztuki p. Leonarda Lepszego.

Do Komitetu Wystawy historycznej zaproszono następujących panów: Prof. dr. Jana Bolez-Antoniewicza (Lwów), Stanisława Bortynowskiego (Kraków), Jana Batewskiego (Kraków), ks. kan. Bombę (Tarnów), ks. Tom. Bakowskiego (Kraków), St. Cerehę (Kraków), Adama Chmiele (Kraków), dr. Aleks. Czołowskiego (Lwów), prof. dr. St. Domańskiego (Kraków), ks. Teofila Flisa (Kraków), Karola Fritscha (Kraków), Józefa Gereckiego (Kraków), Maryana Gumowskiego (Kraków), Mariusza Jarę (Kraków), dr. Feliksa Kopera (Kraków), Ordynatu hr. Adama Krasińskiego (Warszawa), prof. dr. Stanisława Krzyżanowskiego (Kraków), dr. Wład. Lubińskiego (Lwów), dr. Józefa Muczkowskiego (Kraków), prof. dr. hr. Józefa Mycielskiego (Kraków), Jul. Pągaczewskiego (Kraków), Wł. Rebczyńskiego (Lwów), inż. Kar. Roliego (Podgórze), prof. dr. Mar. Sokolowskiego (Kraków), dr. Adolfa Sternschusa (Kraków),

Strzaleckiego (Warszawa), St. Świeżawskiego (Lwów), dr. Em. Świeżawskiego (Kraków), dr. St. Tomkowi-cza (Kraków), archit. Jana Wdowiszewskiego (Kraków), inż. Edm. Zieleniewskiego (Kraków).

Pierwsze posiedzenie odbędzie się w Krakowie w sobotę dn. 26 bm. o godz. 5 popoł.

== „Dobrobyt“, organ Związku gal. Kasy oszczędności i centr. Związku gal. przemysłu fabrycznego, Czasopismo ekonomiczne, pod redakcją dyr. J. K. Zielińskiego. Wyszedł nr. 8 z 15 marca i zawiera następujące artykuły: Rozwój prawa akcyjnego. — Ekonomia społeczna i statystyka w ciągu trzech lat ostatnich. — Zmiany w pocztowym obrocie pieniężnym z zagranicą. — Bank parafialny. — Bibliografia. — Angielski ruch kooperacyjny. — Muzeum społeczne w Paryżu. — Notatki. — Loterya procentowa a kasy oszczędności. — Komunikaty centr. Związku galicji. przemysłu fabrycznego.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 24 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów lesa Lwów:

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 8'75 do 9' — Pszenica nowa od — do —. Zyto gotowe od 8'80 do 8'80. Zyto na terminu do — do —. Owies obrotowy gotowy od 5'70 do 6' —. Owies obrotowy na terminu od — do —. Jęczmień pastewny 5'45 do 5'50. Jęczmień browarniany 5'50 do 6'25. Rzepak 9'25 do 9'50. Liniarka — do —. Groch pastewny 6'50 do 7' —. Groch do gotowania 7'50 do 11' —. Wyka 5'50 do 5'75. Bobik 5'75 do 6' —. Hreczka 0' — do 0' —. Kukur. nowa — do —. Kukur. stara od 6'25 do 8'50. Chmiel nowy za 56 kg. 150' — do 170' —, Chmiel stary za 53 k. 220 do 250'. Konieczyna czarna nowa od 62' — do 75' —. Konieczyna biała od 65' — do 80' —. Konieczyna szwedzka 60' — do 75' — Tymotka 22 — do 30' —.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 20' — do 20'15. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 15' — do 15'25.

Uspokojenie słabsze, ceny nieco obniżyły się. Przy ograniczonych obrotach tendencja co do kukurudzy stale zwykła, inne produkty utrzymują się w cenie.

Co do spirytusu mimo słabszej tendencji wiedeńskiego targu, uspokojenie niezmiennie.

Kacik humorystyczny.

Bassompierre, wysłany przez Ludwika XIII. w poselstwie do dworu madryckiego, opowiadał po powrocie swojemu monarsze, że odbył wjazd do stolicy na białej mulicy, którą otrzymał w darze od króla hiszpańskiego.

— Zabawny musiał być widok osła jadącego na mule — zauważył Ludwik XIII.

— „Przedstawiłem osobę waszej królewskiej mości — kończył Bassompierre spokojnie swoje opowiadanie.

Przy obiedzie młodego małżeństwa.

Mąż: Jakiś dziwny smak ma ta cebula w sa-lacie?

Żona: Bo widzisz, taki jakiś brzydki miła za-pach, że musiałam ją skropić perfumami,

Zupełna pewność.

Matka: Czy sądzisz, że z tym konkurentem będziesz szczęśliwą?

Córka: Tak, droga mamo, zupełnie tego jestem pewna, bo wszystkie moje przyjaciółki odradzały mi ten związek!

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński



Herbata
marki „Globus“



Herbata
marki „GLOBUS“

nieprześcigniona w dobroci, wartości po-
żywej i smaku.

Proszę spróbować tę wielokrotnie premiowaną
renomowaną markę. 2214 12

Paczki próbne po 1 Kor., 130 Kor. i 2 Kor.

Składy we wszystkich lepszych handlach
— korzennych, delikatesów i drogueryach. —

Sprzedaj tylko w paczkach oryg. z plombą.

Herbata marki „Globus“

Miejscowego zastępcy i podróżującego za sta-
łem wynagrodzeniem i prowizją
poszukuje renomowane Towarzystwo ubezpieczeń na
większe miasta prowincjonalne zachodniej Galicji.
Zgłoszenia z podaniem referencji uwzględnia się tyl-
ko od dobrze wprowadzonych i polecanych panów pod
„Assicuranz“ 1535, wysła RUDOLF MOSSE, Wie-
den I., Seilerstrasse 2. 2679

Zaproszenie.

Towarzystwo handlowe i załączkowe w Złotni-
kach, stowarzyszenie zarejestr. z ogranicz. poręką,
zaprasza niniejszem swych członków na

IV Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia 4. kwietnia 1904 o godzinie
3 ciej po południu w sali stowarzyszenia z następu-
jącym porządkiem dziennym:

- Sprawozdanie Dyrekcji z rachunków i czynności
za rok 1903 i udzielenie Dyrekcji absolutorium
- Wybór uzupełniający jednego członka dyrekcji na
miejscu ustępującego p. G. Walacha.
- Dowolne wnioski.

Złotniki, dnia 20 marca 1904.

Dyrekcja:

2729 1

G. Walach, Józef Rottenberg.

Z Paryża

powróciła 2745 3

A. Szankiewicz

Salon Mód.

Pl. Maryacki 10. Lwów.

Kto cierpi?

niech czyta uważnie o Feller a essencji roślinnej z marką
„Elsa-Fluid“.



Eugeniusza v. Feller a przyjemnie waniejąca essencja roślinna
z marką ochronną „Elsa-Fluid“ jest wielokrotnie wypróbowanym
środkiem domowym i ludowym, który się z powodu swoich wy-
bornych zalet, nadzwyczaj przyjemnego zapachu i smaku
przekłada nad wszelkie inne środki domowe. Nie jest to
żaden środek tajemny!

Fellera essencja roślinna uśmierza bole i kuroze, uwal-
nia śpiączkę, usuwa wymioty i mdłości, wzbudza apetyt i trawienie,
orzeźwia, używana jest chętnie przez osoby najbardziej roz-
drażnione i jest czem starsza tem lepsza, a zatem w ka-
żdym domu powinien być zapas tego wybornego i zachwa-
nianego środka dla rychłej pomocy jeżeli niema lekarza
pod ręką.

Mieszając Feller a fluid z wodą i myjąc nią twarz,
skroń i czoło, wzmacnia się skórę i nerwy. Przy łamaniu człon-
ków, kłuciu, bólu zębów, reumatyzmie z powodu złego powietrza,
przy zaziębieniach i chorobach powstających z powodu prze-
ciągu i wilgoci, proszę użyć Feller a Fluid i już po krótkim
czasie nastąpi wzmocnienie i wyzdrowienie.

Kto Feller a fluidu zmieszanego z wodą codziennie do
plukania ust używa, zapobiega chorobom zębów.

Fellera essencja roślinna nie zawiera żadnych szkodli-
wych składników.

Fellera fluid z wodą zmieszany nadaje się doskonale
do mycia całego ciała i jest środkiem do nacierania szcze-
gólnie po trudach i zmęczeniu, zachwalanym przez tury-
stów, listonoszy, żołnierzy, myśliwych, robotników, cykli-
stów, przez pracujących w polu, kopalniach i t. p.

Czułe matki wiedzą, dlaczego zachwalają mycie Feller a
fluidem z wodą i jakie korzystne skutki są tegoż!

Wreszcie jest Feller a fluid najlepszym środkiem, ażeby
powietrze w izbach chorych, w pomieszkaniach i lokalach,
gdzie jest wiele osób oczyścić i przyjemny zapach wpro-
wadzić.

Jedna tylko próba wystarczy, żeby się przekonać, że
Fellera fluid, jako prawdziwy środek domowy, w żadnym
domu brakować nie powinien!

Dla Austro-Węgier wyrabia się prawdziwą essencję
roślinną z marką ochronną „Elsa Fluid“ używaną chętnie
tak przez biednych jak i bogatych dla dobrego skutku i ta-
niości tylko u E. v. Feller a w Stubicach, Centrala Nr. 266
w Kroczy.

Można się zapytać lekarzy
jak używać Feller a fluidu przy ró-
żnych innych chorobach tu nie opi-
sanych.

Prawdziwą jest Feller a essen-
cya roślinna tylko wtedy, jeżeli każda
flaszka zaopatrzona jest registro-
waną marką ochronną „Elsa“ jak
obok, i jeżeli zaopatrzona jest białą
metalową kapsłą i jeżeli na zawi-
nięciu flaszki dokładnie wydruko-
wanem jest: Feller a essencja ro-
ślinna fluid z marką „Elsa“ z podpi-
sem Feller. Ostrzegamy przed naśla-
downictwem i zwracamy uwagę na
powyższe znaki, ażeby prawdziwy
Fellera fluid nie mieszało z innymi
gorszymi środkami.

Przy zakupie Feller a esencji roślinnej proszę żądać
wyraźnie oryginalnych preparatów Feller a z Stubicach z marką
ochronną „Elsa“. Ponieważ Feller a fluid jest taki nieprześci-
gniony, przeto wielu już próbowało naśladować tenże.



Wszelkie naśladowstwa proszę zatem zwracać i ża-
dać tylko prawdziw. Feller a fluidu. Proszę nie dać się w błąd
wprowadzić tańszą ceną lub podobną nazwą jak np. Luisa-
fluid, Gold-Else-fluid i t. p.

Kto zamówi 12 małych albo 6 połwójnych flaszek
„Elsa-Fluida“ płaci franco bez dalszych wydatków 5 koron.

24 pojed. albo 12 podw. flaszek koron 8 60

36 „ „ 18 „ „ 12 40

48 „ „ 24 „ „ 16 —

60 „ „ 30 „ „ 20 —

Za porto i opakowanie nie się nie płaci.

Do każdego zamówienia zamówionego tuzina, dodaje
się darmo 1 flaszkę. Mniej jak 1 tuzin małych albo 6
połowójnych flaszek nie rozsyła się. Proszę o dokładny adres.

Przesyłka tylko za załączką pocztową lub za poprze-
dnim nadaniem kwoty.

Wszelkie wyjaśnienia, prospektu podania sposobu użycia
darmo.

Również poleca się: Feller a odprowadzająca Rhabarber-pigułki

z marką ochronną „Elsa-Pillen“ (Pillul. rhei chin. comp.).
Pigułki te skutkują pewnie, szybko, bezboleśnie we wszelkich
następkach złego trawienia, są zupełnie nieszkodliwe i po-
winno być jedynie używane ze wszelkich innych środków.

Pigułki te skutkują już po upływie kilku godzin od-
prowadzając, regulując trawienie, wzmacniając apetyt, usuwając
uczucie wstęgu, są przyjemne do zażywania nawet dla osób
najdelikatniejszych, szczególnie zalecane są pigułki Feller a
przy złym trawieniu, wzdęciach, zgagach i podobnych dolegli-
wościach. Powodują zmianę materji.

Kto pigułki te zażywa nie cierpi nigdy na zatwardzenie.
Ostrzegamy przed naśladownictwem.

1 rulon = 6 pudełek kosztuje franco wszędzie 6 ko-
ron. Obstałowane razem z Feller a fluidem płaci się za 1 ru-
lon pigulek k. 3 60 h.

Fellera prawdziwy

proszek do tępienia owadów

z marką „Elsa“ niszczy szkodliwe owady i pasożyty u dro-
biu w stajni, w gospodarstwie, w ogrodzie jak muchy,
pęchły, mole, wszy, pluskwy, szwabry, mrówki i t. p. Środek
ten jest bardzo oszczędny. Z powodu bardzo dobrego sku-
tku, wszędzie się go używa i zastępuje drogie środki. Jedna
dawka kosztuje 1 k. obstałowana razem z „Elsa fluidem“
bez fluidu obstałowane kosztuje 4 dawki franco 5 koron.

Kto chce otrzymać Feller a waniejącą fluid-essencję roślinną
z marką „Elsa-fluid“ niech zwróci się wprost do wynalazcy

EUGEN V. FELLER

w Stubicach, Centrala Nr. 266 (Kroczy).

Dostawa nadw. J. Ces. Król. M. Ks. Filipa Bourbon.

Pan aptekarz Eugen. v. Feller

Stubica, Centrala 266 (Kroczy)

3 i pół letnia dziewczynka chorowała przez cały rok,
nie jej nie pomagało, wreszcie dostała na plecach rodzaj
garbu. Dopiero po użyciu „Elsa-fluidu“ zupełnie wyzdrowi-
ała.

Józef Niedoba

Trzyniec, Śląsk austr.

Że z pańskiego fluidu jestem zadowolony, świadczy
o tem moje zamówienia. Będę pański fluid zawsze miał na
składzie.

2692 1

lekarz w Fieberbrunn (Tyrol).

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

— We czwartek dnia 24 marca 1904. —

H A M L E T

opera w 5 aktach a 7 odsł. według Szekspira przez M. Carré i J. Barbier. Muzyka Ambrożego Thomasa.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum (w pasażu Hermanów).

codziennie
od 16 marca począwszy o 8 wieczor. Nowy sensacyjny program. Po raz pierwszy we Lwowie Klown Dolly ze swoimi osłami, małpami i psami. Los Boleros, najśm. kwartet hiszpański. Joe de Diaz chanteuse cosmopolite. Les Hatoaps Trio amerykańskie. Ganiwet II. komik paryski. 10 nowych atrakcyj. 235
W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Ploha ul. Karła Ludwika 9. 2456

Kawiarnia teatralna

codziennie

Koncert muzyki wojskowej. — Początek od 9 wieczorem. Wstęp wolny. 2118

Masarnia Fr. Ichniowskiego

poleca

Szynki

uznane ogólnie za najlepsze w smaku przez P. T. Publiczność tutejszą jak i zamiejscową. — Poleca również wszelkie inne **Wędliny** niezrównanej dobroci.

Lwów, ul. Batorego 6 i w nowym sklepie ul. Batorego 1. 4 (obok Wgo Solecckiego). 2653 8

Szczegółowe objaśnienie!

Najbardziej rozpowszechniony system zegarków Anker-Remontoir. Kopert o niklowych kopertach już od szeregu lat kupuje przeważnie ilość moich klientów szczególnie wiedeńscy, urzędnicy, handlarze, służba finansowa i kolejowa ku największemu swemu zadowoleniu. Wysyłam również moje prawdziwe amerykańskie anti magnet. system

Patentowany Roskopf-
Anker Remontoir

(najlepiej polecany dla służby)
z emaliowanymi kopertami i do-
brze się zamykający, uregulowa-
ne na 30 godzin do nakręcania
pod gwarancją. Cena za sztukę
zł. 2.50. Przy odbiorze 3 sztuk
zł. 2.25 za każdą sztukę. 6 sztuk
zł. 2.15. Wysyłka za zaliczką lub
za przekazaniem należności do
głównego składu zjednoczonych
fabryk zegarków Roskopf.

R. HOFMANN

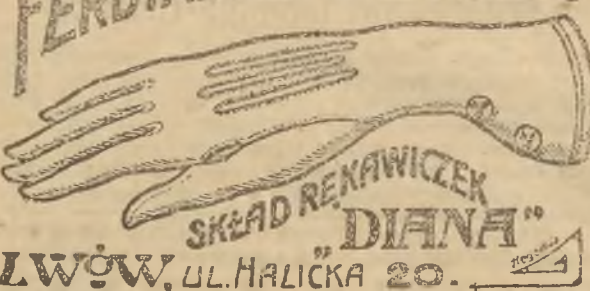
Wiedeń I.
Bäckerstrasse 20 S.

W celu oddania w przedsiębiorstwo robót mu-
rarskich w kościele św. Mikołaja ogłasza się
niniejszem publiczną licytację. Termin wno-
szenia ofert naznacza się dzień **31 marca**
o godzinie 11 przedpołudniem. Plany, cenniki
i warunki budowy oglądać można w Urzędzie bu-
downiczym w godzinach urzędowych. 2701

We Lwowie, dnia 23 marca 1904.

Z Magistratu król. stoł. Miasta Lwowa.

FERDYNAND GÜTLER



LWÓW, UL. HALICKA 20.

Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specjalnie le-
czniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie
ul. św. Gertrudy 1. 4
wyrabia pod kontrolą Komisji
Przemysłowej Tow. Lek. Krak.
polecone przez toż Towar-
zystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemi-
cznym wodom: Bilińskiej,
Gieszhüblerskiej, Selterskiej,
Vichy, Hamburg, Marien-
badzkiej, Kissingen, tudzież
specjalnie lecznicze
jak: litowa, bromowa, jodowa,
żelazista, kwasna, oraz nor-
malne wody mineralne z prze-
pisu prof. Jaworskiego.
Sprzedają cząstkowa w apte-
kach i drog. — Cenniki franco.
Główny skład we Lwowie w apt.
J. Wewiorskiego, Halicka 5.
2075 1



Gramophon

za gotówkę i na raty. Nowo
zdjęcia polskie nadeszły.
Skład dla Galicji: 2421
TADEUSZ GÓRSKI
Lwów, pl. Maryacki 8.

EMPIRE

amerykańska
maszyna do pisaniazawsze wyraźne pismo 2395
3-letnia gwarancja.Theodor Weiss & Co.
Wiedeń I. Canovagas 3.

Najtańsze miejsce zakupna

Publiczna 133 ?

HALA AUKEYJNA

Pasaż Mikołascha. Wystawa
rzeczy użytkowych i artystycz-
nych otwarta dzień cały.

Wstęp wolny. Sprzedaż licytacyjna i z wolnej ręki.

Ceny bardzo niskie, okazjonalne.

Skład płócien korczyńskich

Lwów, ul. Halicka 16

poleca:

Wyroby Krajowe

Płótna i Weby rozmaitej gru-
bości i szerokości, Bieliznę
stołową, Ręczniki, Chustki,
Sierki, Drelichy, Dymy itp.
Ceny fabryczne. 1004

PATENTY

na wynalazki
— wyjednywa —

S. Dzbański

przysięgły rzecznik
patentowy 114

L W Ó W

20 Mikołaja 20.

Sworn Patent-Attorney

Najtańszymi i najlepszymi mo-
torami benzynowymi, spirytu-
sowymi i gazowymi są.

Motor „King“ i lekomo-
bila „King“.

Najtańszą i najlepszą maszyną
do odwodniania i nawodnia-
nia jest

Pompa „King“.

Najtańszem i najlepszem urzą-
dzeniem chłodzenia w masar-
niach, mleczarniach, traktier-
niach itd. jest

Maszyna chłodzenia „King“.

Najtańszem i najlepszym źró-
dłem światła elektrycznego
dla will, dworów, zakładów
przemysłowych i t. d. jest

Elektryczna instalacja
światła „King“.

Prospekty, informacje i koszt-
orysy darmo. — **Kubala**
i Sp., fabryka maszyn, Hru-
szów koło Bogumina (Śląsk
aust.) 876 50

DŁA PANÓW

„na wiosnę“

Zarzutki od 9-50 2417

Płaszcz angielskie

Peleryny Kurtki

Płaszcz gumowe.

poleca najtaniej

Tadeusz Górski

Lwów, pl. Maryacki 8.

Rowery

z pierwszorzędnym fabryk

Rowery z motorem „Republic“

przybory dla kolarzy,

warstat naprawczy. Rakiety.

piki i siatki do Tennisu pole-
ca w największym wyborze

magazyja towarów sportowych

W. Łukasiewicz

Lwów, — ul. Akademicka 26.

500 kor. w złocie

jeżeli po użyciu mydła „Fee-
olin“ nie znikną wszelkie nie-
czystości skórne, jakoto: wą-
gry, wyrzuty skórne, czerwono-
ność nosa, i t. p. jakoteż

zmarszczki i liszaje.

Najniebezpieczniejsze i naj-
brzydsze ręce odzyskują ary-
stokratyczną formę i delika-
tność zaraz po użyciu tegoż.

1 szt. K. 1.—, 3 szt. K. 2.50,

6 szt. K. 4.—, 12 szt. K. 7.—

Wszędzie do nabycia. Główny

skład: General Depot M. Feith

Wien VI, Mariahilferstr. 45.

1563 5

Kawa zdrowotna A. WOLNEGO, z fig. żyta
i żółdziej, badana i polecona
przez Uniw. med. we Lwowie dla dzieci, słabowitych, ner-
wowych i w słabościach kobiecych i 2182 12

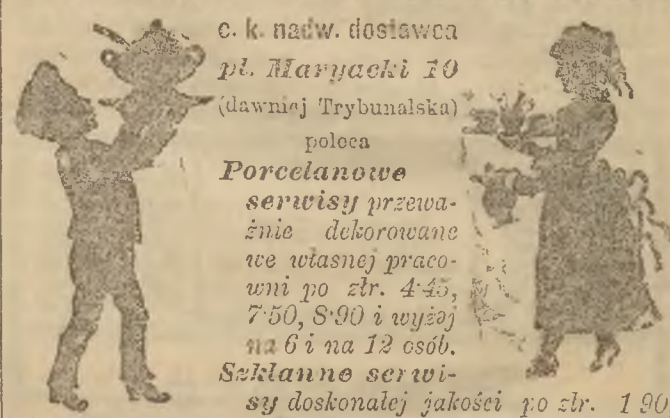
Kawa żytnia A. WOLNEGO, z jarego żyta, oby-
wie uznane dotąd za najlepsze, w
smaku, kolorze i zapachu, powinno znaleźć u nas pierwsze
miejsce przed trującą a coraz droższą kawą ziarnistą, jako-
też od najzacieźszych wrogów naszych, Prusaków, sprowa-
dzaną kawą knajpowską. Już po pierwszej próbie, z pewno-
ścią nikt innej kawy nie zechce.

Kawa zdrowotna i klg. 1-30 Kor. Kawa żytnia 1 klg. 5t h.
Do nabycia we wszystkich handlach, drogueryach
i aptekach.

A. Wolny, Stanisławów-Dworzec.

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 zł.
wycisnąć się można w 12 minutach
krótko francuskiego pod gwarancją
w szkole kroju
EUGEN WICKEROWNEJ
Lwów, ul. Kiepczńska 3.
II piętro.
Po umiarkowanych cenach
sprzedaje się formy na stanki
szkła, porcelany, szklarki
i t. p. Przyjmując się do skrojenia
tego szkła, a na życzenie do
skrojenia wian i wyrobów
z szkła pod gwarancją najlepszej
dokładności Zamawiając z pro-
winę i uskutecznić się otwo-
rzyć poczęt, za podaniem do-
kładnej miary.
Ne konfokoye i kroje angli-
skie osobny kurs.

Razimierz Lewicki



c. k. nadw. dostawca

pl. Maryacki 10

(dawniej Trybunalska)

poleca

Porcelanowe

serwisy przewa-
żnie dekorowanewe własnej praco-
wni po złr. 4.45,

7.50, 8.90 i wyżej

na 6 i na 12 osób.

Szklane serwi-
sy doskonałej jakości po złr. 1.90,

złr. 2.25 i wyżej

Serwisy do kawy i herbaty po złr. 1.60, 2.60

i wyżej na 6 i na 12 osób.

Garnitury do umywalni oryginalne angielskie,

francuskie i czeskie po bardzo niskich cenach we

wielkim wyborze.

Stoliki do umywalni mosiężne z płytami marmu-
rowymi.

Tace drewniane, niklowe, blaszane i chińskiego srebra.

Niklowe naczynia do gotowania pod gwaran-
cją trwałe, dobre a tanie.Samowary rosyjskie mosiężne, niklowe i tomba-
kowe w rozmaitych fasonach i wielkościach od złr.

12 począwszy. 2145 10

Wielki wybór

w wazonach i żardynierkach szklanych na kwiaty,

w wyrobach artystycznych z oryginalnej francuskiej

i włoskiej modnej terakoty, w wyrobach majolikowych

z własnej fabryki.

Razimierz Lewicki
plac Maryacki 1. 10 (dawniej Trybunalska)

Cenniki i Wzory na żądanie wyśleam.

JAN INNATOWICZ

we Lwowie ul. Sykstuska 25 — w Krakowie Sukiennice 20

w Przemyslu, ul. Mickiewicza 11, poleca 113

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE

Mydło benzoosowe, przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa

szorstkość skóry i nadaje twarzy aksamitną miękkość i białosć h. 70

Mydło boraksowe, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę, usuwa

piegi i opalenie h. 50

Mydło kamforowe i kamforowo-siarkowe, usmierza swędzenie

i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, twarzy i rąk h. 60

Mydło kreolinowe, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze,

liszaje, świerzby, trądziki, pieć odświeża i wydelikaca, kawałek h. 70

Mydło siarkowe, z wielkim powodzeniem używane do zniszczenia

pryszczów i wągrów na twarzy i wszelkich wyrzutów na skórze h. 50

Mydło siarkowo-smołowe, używa się na świerzby. Mydło to oka-
zało się jako najlepszy środek przeciw tej słabości, kawałek h. 70

Mydło smolowo-glicerynowe, jest pod każdym względem jednym

z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznych mydeł toaletowych. Jako

zwykłe mydło do użycia codziennego jest przez swą desinfekcyjność

i skórę zmiękczejącą własność, znakomitą, oraz wypróbowanym

środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych h. 60

Mydło smolowe, usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne.

pocenie nóg i łupież na głowie, kawałek h. 60

Mydło tymolowe, znakomicie oczyszcza skórę ze wszelkich wy-
rzutów i usuwa łupież z głowy h. 100Mydło taninowe, z gliceryną jest niezrównanym środkiem, przeciw
poceniu się głowy, usuwa łupież i swędzenie skóry h. 70

Najnowsza polska mapa teatru wojny!

Moim nakładem wyszła, wykonana w pierwszorzędnym zakładzie kartograficznym
w kilku kolorach, z oznaczeniem dróg morskich *wielka specjalna mapa terenu*
wojny rosyjsko-japońskiej: Azja wschodnia, Japonia, Korea, Chiny
i Rosya Azjatycka (Podziałka 1:4,500,000, format 71x88 cm.) wraz z sie-
dmiu mapami pobocznymi: 1. Zatoka Pe-czili i dalsze okolice Pekinu, 2. Blizsze
okolice Pekinu, 3. Okolice Seul'u, 4. Okolice Tokio, 5. Zatoka Kiau-czau, 6. Po-
łożenie geograficzne Chin, Japonii i Korei, 7. Tor kolei syberyjskiej i jej poła-
czenie z siecią kolei europejskich. — Cena kor. 1.20, z przesyłką w opasce 1.30
poleconej k. 1.55 (za poprzedniem nadesłaniem należytości). Naklejona na płótnie
w formacie kieszonkowym o kor. 1.20 więcej. 2846

KSIEGARNIA POLSKA B. POŁONIECKIEGO we Lwowie, ul. Akademicka 2.

Wszystkie ogłoszenia przyjmujemy za opłatą. Właścicielowi nie przysługują żadne prawa. Właścicielowi nie przysługują żadne prawa. Właścicielowi nie przysługują żadne prawa.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki i Inseraty” w każdym miejscu, gdzie jest drukarnia. Właścicielowi nie przysługują żadne prawa. Właścicielowi nie przysługują żadne prawa. Właścicielowi nie przysługują żadne prawa.

Wychowanie i nauka.

Angiel., niem., polska
języków dla dorosłych
The Berlitz School
Przeczego Maja 2.
Nauki nauczyciel uczy swego
macierzystego. Pro-
sta gratis i darmo. 2012
Wpisy codziennie.

Pesady i zajęcia

poszukiwane.
Maszynista z długoletnią
praktyką poszukuje po-
sady. J. B. Drohobycz, Młyn-
szkolnikowa u Jakóba
Kielnika. 2617 8

Magister farmacji poszu-
kuje posady lub zastę-
pcę. Zgłoszenia pod „Piecio-
rka” do Adm. Słowa 2628 2

Żona Niemka poszukuje
miejsc w katolickim
miejscu, Jabłoński Sykstuska 40.
2666

Kandydat notaryalny z pół-
toroletnią praktyką
advokacką, kilkumiesięczną
notaryalną poszukuje posady
pod Kandydat, Busk. 2676

Magister farmacji poszukuje
posady w większym mie-
ście od 15 kwietnia „J. S.”
Busk. 2677

Podleśniczy młody, bez-
dzietny posiadający rachun-
kowość, zdaje egzamin laso-
wy, przyjmie posadę. Wyma-
nia skromne. Zbyszewski,
Kieliska nowe. 2741

Leśniczy starszy, posiada-
jący niższy egzamin, dłu-
gotętną różnorodną praktykę,
pełną świadectwa, rekomen-
dacje nieposzlakowanej ucz-
ciwości, wynagrania skromne.
„Leśniczy”
Ante Dwernik. 2750

Aspirant II r. farmacji po-
szukuje posady. Wiado-
mość: Administracja Słowa
pod Aspirant. 2714

Grzeźnik i magazynier,
który na żądanie może
dożyć kaucyj w zwykłej go-
rze, na 68 odset, zaś w po-
stępowej na 60 odset wolny
z 1 czerwca 1904 r. Kasper
Kawal Solowa p. Kurowie. 2708

Francuzkę inteligentną na
staie lub demiplacę poleca
Biuro Budyńskie. Lwów, Rynek,
Pasaż Andriejowski. 2746

Pesady i zajęcia

zaoferowane.
Notaryusz w Rawie ruskiej
poszukuje kandydata no-
taryalnego najwcześniej z 2 kwietnia
praktyką od 1 maja 1904.
Zgłoszenia z odpisami świa-
dectw zaraz. 2422 2

Fabryka krajowa poszukuje
korespondenta biologicznego
i również popracownika językami
polskim i niemieckim władają-
cego. Aspirant ma być chrze-
ścianinem i winien przedłożyć
szeregówłą swą ofertę z po-
daniem ukończonych szkół
zawodowych, dotychczasowych
zajęć i życzonej płacy pod D.
P. 40 do Adm. Słowa. 2727

Receptalierki starszej po-
szukuje pierwsze cen-
tralne biuro Budyńskie, Lwów,
Rynek, Pasaż Andriejowski. 2747

Leźnica Dr. Tarnawskiego
go w Kocowie za Koto-
myją potrzebuje: 1) Lokaja
zręcznego do usługi przy sto-
le; Kuchnika zdolnego; Pasie-
cznika znającego postępowe
hodownictwo który byłby zara-
zom oddzielnym; 4) Praczkę
młodej kłosa umie prasować.
U wszystkich tej służby pierw-
szym warunkiem trzeźwość i
uczciwość. 2721

Advokat Ax w Bohorod-
czanach poszukuje ruty-
nowanego konespienta pod
korzystnymi warunkami. 2718

Praktykanta poszukuje
magazyn F. Knaier i Syn
Lwów, pl. Kapitulny 2. 2715

Pomocnik handlowy
religii katolickiej, rzutny eks-
pedient znajdzie posadę w han-
dla bielizny i towarów lokalo-
wych. 2718
Jerzy Weiss
dawniej Otto Foerster i Syn
Nowy Sącz.

Notaryusz w Rawie ruskiej
poszukuje substytutu na 6
tygodni od 1 sierpnia do 15
września 1904. Zgłoszenia
z warunkami zaraz. 2423 2

Poszukuje karbowego pi-
śmiennego, żonatego, bez-
dzietnego z kaucją. Zgłosze-
nia. Administr. Słowa O. S. (2645)

Poszukuje się nauczycielki
izrael. na wieś do jednej
dziewczynki 10-letniej. Fran-
cuskie i muzyka wymagane.
Zgłoszenia: Schönfeld, Lwów,
Ślonecka 7. 2665

Zarząd dóbr Kutkierz po-
szukuje Kutkierz poszukuje
pisarza ekonomicznego. Pen-
sja miesięczna 20 koron. Zami-
ast wikt 30 koron miesięcz-
nie. Oferty proszę załączać
pod podanym adresem. 2702

Ekonom kawaler, pilny i
energiczny znajdzie miej-
sce zaraz. Pensja 400 koron
i utrzymanie. Oferty listowne
pod adresem: Zarząd dóbr
Machnow p. Lubyca Królów-
ska 2755

Jedna z większych firm
wiertniczych w Boryslawiu
poszukuje człowieka młodego,
inteligentnego, wolnego stanu
z kompletną znajomością pol-
skiego i niemieckiego języka
w słowie i piśmie, obznajo-
mionego z manipulacją ma-
gazyńową techniczną. Kompe-
tenci zechcą podać odpisy
świadectw i warunki do Adm.
Słowa pod A. Z. 123. 2730

Artykuły spożywcze.

Cukiernia Franciszka Staffa
ul. Skarbowska 1.11. po-
leca znakomite torty, mazur-
ki, przekładane, serniki, ma-
kowniki, baby, jakoteż baran-
ki, pisanki, skorkę pomarań-
czową, cykatę dużą, masek
w różnych kolorach, masę
migdałową i orzechową po
najtańszych cenach. 2511

Cukiernia krakowska Lwów
Fredry. Poleca znakomite
torty, mazurki, przekładane,
serniki, makowniki, jajeczni-
ki, baby od jednej korony. Ciastka
po 3 centy. 2742

Przewybna nalewkę mo-
relową odznaczającą się
delikatnym smakiem, kolo-
rem i zapachem wielką bu-
telkę po 3 korony wyrabia
i poleca firma Jan Muszyński,
Lwów, ul. Grodzie-
kich 3. 2744

Premiowana Spółka pszcze-
larska w Brzożanach wysy-
ła za zaliczką, franco i z opa-
kowaniem: 2717
Miód do jedzenia 5 kg. 6 Kor.
Miód do picia 5 kg. 4 Kor.
Sortyment nasion kwiatowych
(10 gatunków) 2 Kor. Nasiona
ogrodowe według zamówień.
Zarząd Spółki pszczelarskiej

Złr. 160 Złr.

Cała butelka doskonałego ko-
niaku Fiuma.
Złr. 190 cała butelka znako-
mito rumu.
Fryderyk Sehubuth i Ska
Lwów, Rynek 45. 2049 4

Miód pszczelny

prawdziwy, (patoka, leśniczy),
bez żadnych domieszek pod
gwarancją, wysyła po 5 kg.
w blaszankach do każdej po-
cztę opłatnie za 5 k.
50 h. Zarząd dóbr ziemskich
w Siemikowcach, poczta
Siemikowce koło Denysowa.
1642 20

Kapustę kiszoną boczami
wysyła mleczarnia Try-
buchowska p. Pyszkowce, cena
12 kor. za 10 kg. netto Pys-
zkowce 2540 10

Masło kuchenne do ciast
ma na sprzedaż w obec-
nej porze Zarząd mleczarni
w Tlustenkiem w cenie 2 Kor.
za kilo. Przesyłki w paczkach
5-cio kilowych za zaliczką lo-
co Tlustenkie. 2610 6

Mleczarnia Kozłów, poczta
Milatyn nowy poszukuje
odbiorców na deserowe masło.
2637

20 wagonów kartofli Impe-
ratorów mam do sprze-
dania. Cena 4 kor. z dostawą
do kolei Dżuryn. Zgłoszenia
Isaak Pohorille, Romaszówka,
p. Dżuryn. 2673

Kupno i sprzedaż.

Na prezenta bardzo sto-
sowne kartusze i bon-
bonierki napełnione wybornymi
cukrami deserowymi które od
wielu lat zyskały sobie pierw-
zeństwo. 1/2 kg. zitr. 120 po-
leca H. TRETER, parowa
fabryka czekolady i cukrów
we Lwowie, ul. Kopernika 3.
699 9

Portepian Schweighofera,
koncertowy, prawie nowy
sprzeda Karol Marecki Bato-
rego 34. 2748

Francuskie artykuły gu-
mowe higieniczne wysyła
dom eksportowy Ignacy Głoss
Lwów, ul. Jachowicza 19
2751

Oszczędne panie używają
do pieczywa niezrównaną
w dobroci, skutku i czystości
proszek drożdżowy, paczka 3
ct. wystarcza do 1/2 kila maki.
Najtańsza drogeria
MENKESA
ul. Kaźmierzowska 19.
2640

M. Nass we Lwowie przy
Szpitalnej 28 poleca
wieloletni rodzaj pojazdy
jakoteż przyjmuje zamówie-
nia do ślubów. 2749

Pianino rowintkie, krzyżo-
we 280 zł., również forte-
pian krótki krzyżowy tania
sprzedam ul. Skarbowska 5.
1667

Ważne dla Pań! W Hali
Aukcyjnej w Pasażu Mi-
kolascha znajduje się wielki
wybór kołnierzy jedwabnych
damskich po niebywale niskich
cenach. 2720

Pierze gęsie tylko 60 ct.
a lepszy gatun-
ek 70 ct. za pół kilo. Pierze
to jest szare, zupełnie nowe i
rekami darte, gotowe do nasy-
pania pierzyn, poduszek i
spodków. Próbe w ilości 5 kg.
wysyła za zaliczką pocztową
J. Krasa, handel pierza
w Smichowie koło Pragi (Cze-
chy 690). Wymiana dozwolona.
Upraszam o dokładny adres
2722

Encyklopedia leśna. Wy-
kłady gospodarstwa laso-
wego i nauk pomoc. Biuro
Leśne Tarnów. Św. Anny 9.
2716

Osuśnienie pewne „glazu-
ryna” kościółów, pałaców
i mieszkań także bez odbi-
jania tynku. (Wykonane ro-
boty: JE. Hr. Badeniewej,
Wgo. Dr. Stroynowskiego, Wgo
Ludwiga, Wgo Sussmana etc.)
Zupełna pewność. Przesyłka
próbna 5 kor. Biuro fabryki
„Glazury” Lwów, ul. Lycz-
kowska 23. 2316 10

Pawie przesłeczno para i
3 letni samiec do sprze-
dania ul. Sobieszczyzna 15.
od 3—4 popoł. 1662 3

Materace sprężynowe
„Hygiena” z fabryki
„Hygiena” Oskreszynie poczta
Kolomyja (patent austr. 12790)
sprężyny ze stali odpowied-
nie preparowanej. Wkładki
sprężynowe (podmaterace
roszarowe) od Kor. 10, mate-
race gotowe wysyłane od
kor. 15 Płyty słomiane nie-
palne do budowy ścian. Za-
mówienia przyjmuje Primus
i Iglicki Lwów. Józef Schu-
ster Lwów, Stefan Iglicki
Kraków. Barsom, zakładom
kąpielowym, hotelom, szpi-
talom etc. specjalne oferty. 2664

Portepian długi 6 i pół
oktawy tania do sprze-
dania. Jägerhaus za Marijówką.
2675 5

Pierścionki żarzące, w
obrazki ślubne, wszelkie
wyroby złote i srebrne poleca
Fr. Kwaśniewski, Lwów, pl.
Halicki 3. Przyjmuje wszelkie
obstalunki i reperacje. 1713

Mundury dla studentów,
kolosalny wybór, najta-
niej poleca Marek, Sykstuska
1. 29. 1844 26

Linoleum-cerata skład fa-
bryczny Schragera, Sta-
nisławów, Rynek 25. 2661

Wypożyczam frakowe ubra-
nia BAUM ul. Sykstuska 8.
2724

Rowery

— oryg. Waffenrad-Steyr —
— oraz inne styryjskie
poleca na spłatę pod korzyst-
nymi warunkami od 100 zł.
począwszy

M. KORKES
— Lwów, Grodecka 10. —
Warstat reperacyjny i szkoła
jazdy. 2711

Serwisy stołowe

po zitr. 7-50, 10, 12 i wyżej,
ozdobne na 6 osób, rozmaite
ppreclane i szkło stołowe po-
leca po bajecznie niskich cenach

TADEUSZ OKORNICKI
magazyn porcelany i szkła,
Lwów, ul. Halicka.
— Wybór ogromny. —
2497 10

Najnowsze kapelusze i czapki

poleca
Kazimierz Bielezyk
Lwów — Halicka 21.

Cennik ilustrowany na żąda-
nie opłatnie. 2551

Interesy majątkowe i handlowe.

Kamienice dwupiętrowe
nowe z wolnymi latami
we Lwowie korzystnie do
sprzedania. Wiadomości udzie-
li adwokat ul. Hetmańska 12.
2210 10

4 realności i parcele budo-
wane korzystnie do naby-
cia. Informacje: Kancelaryja
adwokacka, ul. Kilińskiego 1.
2293 5

W Hołosku W. jest do
sprzedania realność wraz
z młynem około 24 morgów;
bliższa wiadomość u Wł. Saw-
czyńskiego w Banku krajow-
ym (oddział hipoteczny). 2526 7

Kamienica jednopiętrowa
z dużym ogrodem obok
placu Jura do sprzedania. —
Szeptyckiego 6. 2661

Parcelę 660 sążni kw. przy
ul. Szymonowiczów, obok
wspaniałej willi p. Franza
sprzedam po 18 koron sążeń
Halisz, Błotna 6. 2669

Grunt budowlany na wille
ewent. mały domek par-
terowy kupiłbym. Dokładny
opis i cenę „Rulof” restante
Lwów. 2655

Dzierżawa majątku 1400
morgów podolskiej gleby,
100 łak, gorzelnia nowa kon-
tyngent 600 hektol. Dzierżaw-
ca dostaje około 300 sągów
drzewa. Pośredniczy Izba za-
łatwień. Lwów, plac Wacława
Dąbrowskiego 5. 2723

Lwowska
Izba załatwień
plac Dąbrowskiego 1. 5
(wchód do biura od ulicy
Cichej nr. 1 w gmachu
Towarzystwa Urzędników
prywatnych)
poleca oddane jej w komiso-
wą sprzedaż majątki ziem-
skie w różnych stronach kra-
ju, między temi dobra zali-
czone do pierwszorzędnych.
2028 2

Mieszkania i sklepy.

Pension Exquisite pokoje
z całym utrzymaniem,
Lwów, ul. Chorażczyzna 1. 19.
II. p. III. schody. 2114 12

Pokój frontowy umeblowany
lub nie od 1 kwietnia. Za-
mojskiego 2. 2643 2

Sklep do najęcia na żądanie
może być powiększony ul.
Kochanowskiego 22. 2643

Geniesienia różne.

Choroby weneryczne
i zastarzałe, ooczą pięci
choroby skorne i kości,
osłabienie na tle neurasthenii,
leczy radykalnie 79
2613 2

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się
pod osobistym dozorem. Bada-
nia mikroskopijne i endosko-
pijne w goz. od 8—10 i 2—5

Najtaniej i podług mody
można się ubrać tylko w
nowo utworzonej pracowni
ubiorów męskich oraz mун-
dunki dla studentów pod firmą
Władysław Rogoziewicz, ul.
Walowa 6 (naprzeciw maga-
zynu futer Braci Lubelskich).
2725

Pies legawy, suka, woła się
„Vera” masei srokatej z
halszkiem, marką nr. 1594,
rzmieniem do prowadzenia i
harapem na karku zaubiła się
we wtorek 22 bni. przepołud-
niem. Łaskawy znalazca zech-
ce odstawić ją do dozorca do-
mu ul. Kurkowa 1 27, gdzie
otrzyma stosowne wynagro-
dzenie. 2728

Urzędnik młody, przystoj-
ny, majątny, ożeni się z
panną przystojną, inteligentną
skromnie wychowaną. Sprawa
traktowana serio i dyskretnie
„Asystent” restante Tarno-
brzeg 2615 2

Śniadania, Obiady i Kolacje

od skromnych do najwykwint-
niejszych, wydaje codzien-
nie, tak w abonamencie jak
i a la carte. Zamówienia do
domów prywatnych (i na pro-
winę) przyjmują się. Restau-
racya „Piłharmonii”, gmach
skarbkowski, I p. 11473

Patenty

Wzory użytkowe i marki o-
chronne. Wyrabiający patenty
A. Elliot, inżynier w zakresie
budowy maszyn i elektrotech-
niki. Dr. M. LILJENFELD,
chemik. Berlin, N. W. 6.
Marienstr. 28. 2530
Korespondencya polska.

Wydział Stowarzyszenia
bratniej pomocy kuchmistrzów
„Zgoda” podaje do wiadomo-
ści, że zaprowadziło w swym
zarządzie stałe

Biuro informacyjne
celem pośrednictwa w pracy
i różnych zajęciach dla swych
członków. Zważywszy, że sto-
warz. jest najkompetentniejsze
w ocenieniu sił zawodowych
pożądanego kuchmistrza, więc
zawsze może się zadawalnia-
jąco wywiązać w żądaniach
obustronnych. To też uprasza
Sz. P. T. Chlebodawców oraz
Sz. P. T. Restauratorów o po-
parcie. Biuro otwarte codzien-
nie z wyjątkiem niedziel
i świąt od 4 do 6 popołudniu
przy ulicy Kleparowskiej 1. 9
II. piętro. 1919 7

Premesy

ciśańskie polecamy po 7 koron.
Posiadacze wszelkich losów mo-
gą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie te
same losy t.j. te same serye i numera nabyć na małe
spłaty miesięczne, grając na losy bez przerwy. Zastawio-
ne gdziekolwiek losy wykupujemy i dopłacamy do peł-
nego kursu dziennego odstępując te same losy z nie-
przerwanym prawem gry na spłaty miesięczne. Sprzeda-
jemy losy na spłaty od trzech koron począwszy. Za ga-
zetę losowań dobrze redagowaną w polskim języku nie
liczymy nabywcom losów na spłaty, podobnie nie
liczymy nic za czekani za porto.

DOM BANKOWY
Schütz i Chajes
Lwów, pl. Maryacki 7. 44

Żądana pożyczka 60.000 K.
na 6 proc. z gwarancją
hipoteczną. Oferty pod zna-
kiem „Hypoteka” do Admini-
stracji. Słowa. 1668

Odlewnia i fabryka maszyn

W. Podborodecki i Ska
— Lwów, ul. Polna 1. 51 —
(stacya kolei elektrycz. Szkoła
Konarskiego).
Odlewy surowe i apretowane
podług własnych lub nadesia-
nych modeli. Odlewy budowla-
ne jak: rury wychodkowe,
drzewiczki, ruszta itd., słupy
do latarni i ogrodzenia. Części
do browarów, gorzelni, mły-
nów i tartaków. Wyrób i na-
prawa maszyn i narzędzi rol-
niczych. 2743

Za dolary

placimy Kor. 4 90, oraz
kupujemy i sprzedajemy
ruble, marki, franki
itp. pod najprzystępniej-
szymi warunkami.

LOS gdziekolwiek
zastawione, wy-
kupujemy i dopłacamy do
pełnego kursu dziennego.
Te same losy (tj. te same
serye i numera) odspra-
dajemy na życzenie na
dowolne raty miesięczne.
Prawo gry należy nie-
przerwanie do posiadacza
LOS na raty
sprzedajemy taniej od
firm zagranicznych. Pu-
bliczność polska nie po-
winna pójść na lep szum-
nym a niejasnym ogło-
szeniom firm niemieckich.

Za arkusze kuponowe
losów tureckich placimy
po 2 kor. bez doliczenia
provisioni. — Kalendarzyk
na rok 1904 bezpłatnie.

Dom bankowy
ROKATYN i ULAM
Lwów, Sykstuska 1. 8.
2616

Dla dogodności inserują- cych zaprowadziło

Słowo Polskie Korespondentki i inseratowe.

które nabywać można w
Administracji, w biurze
sprzedaży „Słowa Polskie-
go”, we wszystkich bu-
rach dzienników i trafikach
po cenie 60, 90, 120, 150,
180 halerzy. Korespon-
dentki inseratowe upowa-
niają do umieszczenia o-
głoszenia w „Słowie Pol-
skim” o 10, 15, 20, 25
lub 30 wyrazach.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE
Czerwonym szlakiem
POWIEŚĆ
przekład z angielskiego.
Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracji
Słowa Polskiego we Lwowie,
ul. Chorażczyzna 17—19, we
własnych kantorach: w Pasa-
żu Mikolascha (od ul. Koper-
nika) i przy ul. Klementyny
Tańskiej 1. 1 (róg ul. Akade-
mickiej) oraz we wszystkich
księgarniach. 177



Najpiękniejsza kibić

traci z czasem swoje plastyczne kształty, gdy się ją regularnie nie pielęgnuje. Gdy się codziennie rano i wieczór natrze ciało „*Brazaya francuską wódką*”, otrzymuje się przez to świeżość i młodość i zwalczą ślady poczynającej się starości. Od laty 40-tu zalecana *Francuska wódka Brazaya* stęży mięśnie, krzep skórę i wzmacnia nerwy. Codzienne nacieranie *Brazaya wódką francuską* działa zdumiewająco. Proszę żądać wyraźnie *Brazaya wódkę francuską*, gdyż tylko ta nazwa gwarantuje za prawdziwe skutki.

Wszędzie do nabycia!

2517

Z dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa

Herbatę Rosyjską

zbiornu majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

W BRODACH (na pograniczu rosyjskiem)

Herbaty z Brodu i

1. Familijna bardzo dobra zł. 1.40
 2. Melange de Moskau w or. opak. 2.50
 3. Imperial cesarska 3.50
 4. Okuszy z najl. berh. kwiat. 1.20

Z Brodu! Grzybki litewskie aromatyczne, kg. zł. 2.00

116

Zaszczycona tysiącem listów pełnych uznania

Fabryka damskich kostiumów

MLADY & PUŠ, Chrudim (Czechy)

oferuje każdej Pani tanią sposobność zapoznania się ze znakomitą krojem jej wyrobów

za 6 koron. 30 hal.

najmodniejszy francuski siedmioklinowy kostium

WILNA ?

elegancko garniowany z prześliczną angielską pasmateryą, z nielano-wielnianej materii, specjalnie w jasnym barwach: drap, popielaty, bordeaux, zielony i oliwkowy. Każda sztuka jest wykonana osobno według miary i wystarcza podanie przedniej długości, szerokości w pasie, bioder, mierzonej 13 cm. pod pasem. Czas dostawy 3 do 6 dni. Przesyłka tylko za zaliczką. Gwarancja za doskonałą miarę. Do każdej przesyłki dołącza się wspaniały katalog za rok 1904 gratis dla dalszych zamówień. 2442 5

Bajecznie tanie ceny, jakie dajemy, umożliwia nam tylko szczególnie korzystne kupno materiału.

Nowy Dzwonek

pismo ludowe

wychodzi rok już 12-ty w Krakowie, dwa razy w miesiącu, tj. dnia 1 i 15. 2523

Kosztuje w prenumeracie: na rok: 6 koron (3 złr.) — na pół roku: 3 korony (1 zł. 50 ct.) już razem ze „Skarbnicą ludową”, która dołączona bywa co miesiąc do „Nowego Dzwonka”.

Adres: Redakcja „Nowego Dzwonka” w Krakowie, ul. Zielona 1. 20.

King of Jamaica

2245 12

Rum

tylko we fiaskach oryginalnych

jest marką

najbardziej ulubioną i rozpowszechnioną,

z najlepszą co do jakości

po najtańszych cenach.

Otrzymać można we wszystkich lepszych handiach korzennych, i drogueryach.

o 50 proc. taniej od oryg. „Maria Farina”

Woda kolońska wyrobu drogueryi Piotra Mikolascha i Sp. we Lwowie w fiaskach po k. 1.80, 1.— i 60 hal. na wagę po 6 h.

Perfumy we wszystkich zapachach własnego wyrobu z najlepszych extrais francuskich w fiaskach po kor. 3.—, 2.— i po 1.20.

Droguerya 2448 7

Piotra Mikolascha i Sp. we Lwowie.

APENTA

Jeden z najlepszych saliniskich środków przeczyszczających wód mineralnych GIUSEPPE LAPPONI, lekarz przyboczny Jego Świątobliwości papieża.

Na składzie we wszystkich aptekach w większych i mniejszych fiaskach.

Wyłączne zastępstwo: S. Ungar jun. c. k. nadw. dostawca. Główny skład we Lwowie Rudolf Weinreb c. k. nadw. dost. 2247

Poudre de l'Avenir

najlepszy pudr świata.

Wolny od połączeń metalicznych bizmutu, cynku, ołowiu wapna itd.

Cena za biały, różowy lub złoty pudr

2 kor. 50 hal.

Borason

i Mydło borasonowe

miękką wodę, gładzą i odświeżają cerę, usuwają pryszcze, liszaje i piegi.

Borason 60 h., mydło borasonowe 70 hal.

Do nabycia

w Laboratorium chem. kosm. „Aesculap”

Lwów, Pasaż Hausmana. 1873

Rozpacz. Na łóżu boleści leży kaleka złożony chorobami 11 rok. To mąż słabowitej żony i ojciec trojga dzieci, pozostających bez żadnego utrzymania. Przeto ten biedny kaleka zwraca się do sere pobożnych o łaskawość choćby najskromniejsze datki, które proszę nadsyłać do W. Pani K. Gajewskiej w Ustrobniej p. Krosno, lub do Urzędu gminnego tamże. 2648

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Woda Wenus znakomity środek do odmłodzenia twarzy Cena 4 kor.

Pudr Wenus do upiększenia twarzy, biały i różowy. Cena kor. 2 i 2.40.

Mydło Wenus oprócz miłego zapachu, posiada nieocenione własności odmładzające i upiększające skórę — używa go się ze świetnym skutkiem przy Wodzie Wenus.

Lwów, ul. Sykstuska 1. 25 i pl. Maryacki 11,

87

Kraków, Sukiennice, 1. 20,

Przemysł, ul. Mickiewicza 1. 11.

Hola !!!

Hola !!!

Telefon w każdym domu samemu sobie urządzić można!

Kompletny garnitur złożony z a) głośnego elektrycznego mikrofonu z kontaktem, guzikiem lub gruszką; b) takiegoż dla służby z rozetką i 1 1/2 m. kabla; c) przepisu i wzoru do urządzania telefonicznego

przy zwykłym dzwonku elektrycznym

za 9 zł.

wysła za zaliczeniem do każdej stacyi poczt. w dobie opakowaniu franko.

Zmigródzki, Kraków, ul. Sławkowska 1. 1.

Robert KERN

Zastępstwo Witkowskiej fabryki rur.

Centralne biuro dla GALICJI we Lwowie, Kopernika 18

z bogato zaopatrzonemi składami w BORYSŁAWIU i w KROŚNIE wykonuje w najkrótszym czasie dostawy wszystkich wymiarów rur gazowych, wodociągowych i parowych, czarnych, pocynkowanych i asfaltowanych wraz z przynależnemi łącznikami; dostarcza rury płomienne do kotłów parowych, rury wiertnicze hermetyczne, rury pompowe, stalowe rury mufowe, obciążane żutą, węże z rur dla gorzelni, browarów itp., maszyny dla elektrycznych urządzeń i przeniesienia siły, tudzież poleca jako specjalność wyroby szwajcowane z blachy kutej a wyrabiane w nowo urządzonym we Witkowicach zakładzie spajania za pomocą gazu wodnego, a mianowicie: Rury wiertnicze hermetyczne ponad 12 cali zewnętrznej średnicy aż do 2000 mm. średnicy, rury Galloway'a, fasony wszystkich gatunków, recipienty gazowe, cysterny naftowe z dnami spajanemi, kotły do amoniaku itd.

Wyłączne Zastępstwo we Witkowskich rurach z łanego żelaza i fasonów do przewodów gazowych i wodnych.

Oferty i cenniki ilustrowane, także i na armatury do urządzeń gazowych, wodnych i parowych bezpłatnie i franco.

Adres na telegramy: Robert Kern, Lwów. — Telefon nr. 766.